ROK IX — Buenos Aires, Niedziela 25 października 1931 roku — Nr. 39

OFICIALNY ORGAN KOLONJI POLSKIEJ w ARGENTYNIE WYDAWANY PRZEZ Związek Towarzystw i Organizacji Polskich "DOM POLSKI" w ARGENTYNIE

Głos Polski

(„LA VOZ DE POLONIA")

SEMANARIO OFICIAL de la Colectividad Polaca en la Rep. Argentina. EDITADO POR LA ASOCIACION "DOM POLSKI" FEDERACION de las SOCIEDADES y ORGANIZACIONES POLACAS en la REP. ARGENTINA.

Redakcja czynna jest codziennie od godziny 18 do 20. W niedzielę świętaredakcja zamknięta. Ze wszelkiemi sprawami, związanymi z pismem, należy zwracać się bezpośrednio do redakcji w godzinach urzędowych. Nadesłane rękopisy redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: DIRECCION Y ADMNISTRACION DEL SEMANARIO POLACO "GŁOS POLSKI", Calle CHARCAS 418, BUENOS AIRES U. T. 31 - Retiro 6112.

Warunki prenumeraty z przesyłką do domu Rocznie $ 5.— półrocznie $ 2 kwartalnie $ 1.50. Zagranicą rocznie 3 dolary. Dla członków towarzys (opłata w towarzystwach) 30 ct. miesięcznie. — Pojedynczy numer 10 ce Ceny ogłoszeń: według umowy. Poszukiwania przy 50 % zniżka

TOWARZYSTWA I ORGANIZACJE POLSKIE W ARGENTYNIE ZDAŁY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. - NOWA ERA W ROZWOJU WYCHODŹCTWA POLSKIEGO

Zapowiedziany na dzień 11-go i 12-go b. m. Zjazd wszystkich Towarzystw Polskich w Argentynie, reprezentowanych przez Organizację "Dom Polski" i byłą Federację, stał się jak przewidziano doniosłem wydarzeniem w życiu powaśnionej do niedawna kolonji polskiej; — kładąc podwaliny, już teraz niewzruszone nowej, jednej i potężnej Organizacji centralnej.

Organizacją tą stał się dzisiaj Dom Polski.

Zapoczątkowaliśmy dzieło, które dzięki obywatelskiej współpracy wszystkich społecznie uświadomionych rodaków na wychodźctwie stanowi poważny krok do podjęcia twórczej pracy.

Zrobiliśmy krok pierwszy, najtrudniejszy.

Byliśmy dotąd rozbici i zwaśnieni, tracąc, siły i niwecząc szlachetne wysiłki jednostek w wirze walk i niesnasków, z których wkrótce będziemy uśmiechać się, spoglądając na tworzące się dzieło odrodzenia. — Fundament do niego stworzyła zgoda, a rozbuduje je i wzmocni wspólny czyn, wysiłek i ofiarność tych, którym sprawa polska leży na sercu. W szeregach, które staną do współpracy nie powinno zabraknąć nikogo, a piękny przykład solidarności i wiara w doniosły cel ułatwi nam zadanie i wynagrodzi poniesiony trud.

Organizacje wykazały dobrą wolę, godną najwyższego uznania.

Przyznajmy się, że dzisiejsze połączenie Towarzystw w jedną Organizację było dotąd tylko tematem licznych obrad, które niestety nie dawały pożądanych resultatów.

Na tem miejscu podnieść musimy energiczną i umiejętnie prowadzoną akcję p. Radcy M. Pankiewicza. Autorytet jego osoby, wyrobienie w pracy społecznej, oraz takt z jakim potrafił wskazać zebranym delegatom całą doniosłość ich zadania przyczyniły się niewątpliwie w znacznej mierze do uwieńczenia dzieła zgody.

Kolonja Polska pod przewodnictwem Radcy Em. p. Pankiewicza powzięła doniosłe uchwały, które wspólnemi siłami wprowadzi w czyn.

Uczestnicy Zjazdu, delegaci jako wyraziciele woli Bratnich Towarzystw dobrze zasłużyli się sprawie ogólnej. Zrozumieniem powagi chwili, wykazaniem dobrej woli i jednomyślnem powzięciem rezolucji, mających za cel niesienie pomocy i poprawienie bytu szarych mas naszej braci emigranckiej, zapisali się złotemi głoskami na kartach historji naszego wychodźctwa.

Ciężka sytuacja obecna, gwałtowny kryzys gospodarczy i dotkliwe bezrobocie uczyniły sprawę tę palącą.

Niesienie pomocy emigrantom i zwiększenie opieki nad nimi były główną troską obradujących. Zjazd polecił Towarzystwom przeprowadzenie szeregu spraw, których przedewszystkiem wymaga chwila obecna.

Są niemi:

a) Założenie przy wszystkich Towarzystwach Patronatów na wzór istniejących już, a przystosowanych do potrzeb miejscowych,

b) utworzenie schronisk w Towarzystwach dla bezrobotnych i bezdomnych emigrantów,

c) uchwalono zaapelować do wszystkich Polaków w Argentynie o dobrowolne opodatkowanie się w wysokości jednodniowego zarobku na rzecz pomocy doraźnej dla bezrobotnych,

d) rzucono myśl dobrowolnego, miesięcznego datku na cele szkolnictwa polskiego w wysokości 10 centavos od osoby.

Te i wszystkie inne uchwały Zjazdu jasno odzwierciedlają wysoki stopień uspołecznienia czynników obradujących i zrozumienie powagi ciążącego na nich zadania.

Jestto jak wspomnieliśmy pierwszy krok do realizacji powziętych postanowień. Sytuacja naszego emigranta każe nam zwrócić się zupełnie w jego stronę.

Wychodźcy nasi dzisiaj biedni muszą uzyskac od nas pomoc, którą w przyszłości wynagrodzą stokrotnie Organizacji swoją współpracą.

Będzie to jeszcze jedną rękojmią naszej konsolidacji.

Znając siłę żywotną i hart ducha Naszego Wychodźcy, tworzącego nierozerwalną część potężnej Organizacji społecznej, przekonani również o dobrej woli i szeczerej współpracy Jego przewodników — witamy z radością zjednoczenie, jako zaranie nowej i lepszej przyszłości emigracji polskiej w Argentynie.

ZAWIADOMIENIE

P. P. CZŁONKOWIE KOOPERATYWY

"ENERGJA"

w

SOBOTĘ DNIA 24 b. m. ogodz. 8-mej wiecz ODBĘDZIE SIĘ ZEBRANIE CZŁONKÓW, W SPRAWIE URUCHOMIENIA I EKSPLOATACJI "CUADRILLI" RYB ZEBRANIE ROZPOCZNIE SIĘ PUNKTUALNIE.

ZARZĄD.

STRASZNA KATASTROFA W KOPALNI
60 robotników żywcem pogrzebanych

Bochum (Niemczy) **19.** Dzisiaj w godzinach porannych wydarzyła się tu potężna eksplozja gazów, wewnątrz kopalni Kompanji Hullera Mont Cenis, w pobliżu miejscowości Herne Solingen. Natychmiast po wypadku dwie brygady ratownicze udały się na miejsce katastrofy celem udzielenia doraźnej pomocy robotnikom zażywo pogrzebanym w galerjach kopalnianych.

Po wielu wysiłkach udało się wydobyć 9 trupów i 27 rannych; losy pozostałych nie są dotychczas wiadome. Silny kordon policji broni wejście do fatalnej kopalni tłumom zebranych krewnich i blizkich pogrzebanych robotników, przyczem niepewność losu ostatnich powoduje rozpaczliwe sceny wśród zebranych kobiet.

LICZBA BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDNOCZ. NIE ZMNIEJSZA SIĘ

Washington, 19. - Według obliczeń Północnoamerykańskiej Federacji Pracy, liczba bezrobotnych w St. Zjedn. dochodziobecnie do 5 milj. 600.000 osób, czyli prawie równa się maksymalnej liczbie bezrobotnych w zimie zeszłego roku. Federacja wyraża ubolewanie, iż pomimo stosunkowego polepszenia sytuacji handlowej subsydja dla bezrobotnych muszą być w dalszym ciągu wydawane wobec kompletnego braku środków do życia.

W MEKSYKU JESZCZE SĄ FANATYCY RELIGIJNI.

Meksyk, 19. Telegramy otrzymane z tego miasta donoszą, iż w kilku miejscowościach stanu Veracruz wydarzyły się zamieszki na tle politycznem i religijnem.

Dziennik „El Universal" informuje, że liczna grupa pobożnych włościan, niezadowolonych polityką antyreligijną, napadła na magistrat w Tlapacoyan, zabijając 12 osób — między innemi intendenta Manuel López i komendanta policji. Liczba rannych dochodzi do przeszło 30 osób.

SOWIETY NIE ZANIEDBUJĄ ŚRODKÓW OBRONY

Londyn, 20. Korrespondent „Daily Express" donosi z Pekinga, że według oficjalnego komunikatu z Charbinu, Sowiety w obawie przed nieprzewidzianymi wypadkami w konflikcie chińsko - japońskim, czynią intensywne przygotowania do ewentualnej obrony, koncentrując czołgi w pobliżu granicy i przygotowując środki do transportowania wojska.

Niepokój ten po stronie sowieckiej jest wywołany pogłoskami, iż generał chiński, Chang Hai Peng na czele licznych zastępów powstańców skierowuje się w stronę Hailaru, co niewątpliwie sprowokuje zatarg z placówkami pogranicznymi sowieckimi.

KRWAWE ROZRUCHY W ULICACH BILBAO

Bilbao, 19. Tłum studentów-katolików obchodził ulice miasta, z okrzykami „niech żyje wolna nauka" i pod burzając uczni licznych zakładów naukowych, do strajku. Do manifestantów wkrótce przystały uczniowie akademji prywatnych, oraz szkoły inżynierji, przemysłowej, morskiej i handlowej. W jednej z dzielnic miasta między republikanami i nacjonalistami wynikła strzelanina, podczas której dwuch republikanów zostało ciężko rannych.

Na główniejszych ulicach miasta rozegrałtowane grupy studentów także sprowokowały zamieszki, zmuszając policję do interwencji, w trakcie której kilkunastu demonstrantów zostało rannych i wielu aresztowanych.

CIAŁO ZMARŁEGO EDISONA BĘDZIE ZŁOŻONE W MAWZOLEUM

West Orange, 19. Podczas gdy ze wszystkich końców świata przybywają telegramy kondolencyjne, zastygłe ciało wielkiego wynalazcy spoczywa w bibljotece jego laboratorjum, otoczone wszelkiego rodzaju przyrządami i aparatami jego wynalazku, które jaskrawie świadczą o intensywnej pracy, poświęconej dla dobra ludzkości, jakiej się oddawał zmarły.

Dziś i jutro jest wolny wstęp dla publiczności do oglądania zmarłego genjusza. Pogrzeb odbędzie się we środę w Milanie (Stan Ohio), przyczem spodziewaną jest obecność prezydenta Hoovera.

West Orange, 19. Postanowiono tymczasowo pogrzebać zmarłego Edisona na miejscowym cmentarzu dopiero po wybudowaniu kaplicy w Milan.

WALKA Z ANALFABETYZMEM W HISZPANJI

Madryd, 19. Przywódca socjalistyczny, Andres Saborit, oświadczył, iż rząd republikański stanął do aktywnej walki z analfabetyzmem, który dotychczas był dość popularnym zjawiskiem pośród mas narodu hiszpańskiego. Pierwszym krokiem jest zajmiejcowanie budowy 7 szkół powszechnych stolicy, koszta których wynosza około 5 miljonów pesetów. Dodaje przytem p. Saborit, iż w międzyczasie Rada Miejska wynajmie ze sto lokali pod szkoły powszechne, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym miały możność pobierania nauki w szkołach państwowych, przyczem będą podjęte starania, celem przyjścia z pomocą rodziców, w postaci udzielania bezpłatnych podręczników naukowych, ubrań, oraz urządzenia bezpłatnych kuchni szkolnych.

PUERTO RICO POD WODA

Nad miastem Ponce, na południowej części wyspy Puerto Rico, obtrw się chmura, która spowodowała wylew rzeki. Przeszło 200 osób utonęło wiele domów zostało zrujnowano przez wodę.

Wielka afera truciciel ska w Słowa

Z Bratysławy donoszą: Słowa władze bezpieczeństwa odkryły ka aferę trucicielską, przypomina proces trucicielek na Węgrzech w ku ubiegłym. W Lewenicy aresztowano Jana Repiskiego, pod zarzutem trucia swego 74-letniego ojca w r. Dokonał on tej zbrodni, aby przyjąć posiadanie gruntu po ojcu.

Repiskey istotnie przyznał się do rzuconej mu zbrodni i oświadczył truciznę nabył od włościanky Wiljі Szenesi, która również otruła swego męża w r. 1928. Aresztowano tu Wiktorję Szenesi, lecz okazało się i ona nabyła truciznę z drugiej ręki kupując ją za 2000 k. cz. od swej siadki, Wiktorji Stanek.

Po nitce do kłębka doszła policja grozę budzących wyników. Śledztwo ujawniło, że Wiktorja Stanek otruła swego męża, asekurowanego na 30 k. cz., wyłącznie w celu podjęcia pieniędzy. Gdy już wypłacono jej pieniądze, asekurowała jakże swą córkę, 19-letnią Weronikę na 35.000 k. cz. W kilka miesięcy później zmarła również Weronika i Wiktorja Stanek odebrała premję asekuracyjną.

Całą szajkę trucicieli aresztowano, a sprawę ich oddano do sądu. Zbrodniarze zeznają podczas śledztwa szczegóły, kompromitując także innych mieszkańców Lewenicy. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

CO REDAKCJI

Podajemy do wiadomości czytelników, że tymczasowy Komitet Redakcyjny, który się ukonstytuował w wrześniu, rozwiązał się na Zjeździe dnia 11 października r. b. Niniejszy numer jest ostatnim z numerów, wydawanych przez powyższy Komitet. Jednocześnie nadmieniamy, że Zjazd przyjął do wiadomości rezygnację Komitetu, wyrażając członkom jego pełne uznanie za bezinteresowną pracę.

Od dnia 1 listopada Redakcja i Administracja naszego pisma zostaną zorganizowana na nowych zasadach wobec znacznego polepszenia się pozycji finansowej "Głosu". O szczegółach tej organizacji powiadomimy czytelników w następnym numerze.

Konflikt Chińsko-Japoński

Konflikt Chińsko - Japoński, rozpoczęty od zajęcia Mukdenu przez Japończyków, zaostrza się coraz bardziej. Chińscy nacjonaliści domagają się wojny z Japonją. Na lewo żołnierze chińscy z ich osobliwemi pałaszami.

SPRAWOZDANIE

Z ZJAZDU NADZWYCZAJNEGO FEDERACJI POLSKICH TOWARZYSTW I ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH "DOM POLSKI". ODBYTEGO W DNIACH 11-go I 12-go PAŹDZIERNIKA 1931 ROKU.

1. TOW. "WOLNA POLSKA": Marczewski Adolf (nieobecny), Kowalski S. (nieobecny), Pleśniak W., Jacz M., Marczewski B., Żach Z., Pasmacher L., Bernsztein J. (nieobecny), Bednarz A., Wdowiak B. (nieobecny), Nikiel L., Nowak F. Razem delegatów 12 (obecnych 8).

2. TOW. POLSKIE W BS AIRES (DOCK SUD): Mańszewski Wł., Mrozowski F., Radul J. i Owsianik S. Razem czterech delegatów (4).

3. ZW. POLAKÓW W BERISSO: Delegaci: Świrski A., Bembnowski M., Kruszeczka B. Razem trzech delegatów (3).

4. TOW. POLSKIE LLAVALLOL (SEKCJA DOM POLSKI): Delegaci: Hajewski F., Orłowski B., Andrez J. Razem trzech delegatów (3).

5. TOW. POLSKIE LLAVALLOL (Ex FEDERACJA): p. J. Znacharenko i J. Nowak razem dwóch delegatów.

6. POLSKIE TOWARZYSTWO POSTĘPOWE Z COM. RIVADAVIA: Delegaci: p. p. Gwiazdziński W. i Marczewski B. Razem dwóch delegatów (2).

7. SEKCJA "DOM POLSKI" Z SANTA FE: Delegat p. Stanisław Pyzik.

8. TOW. POLSKIE "ING. WHITE" Delegat p. Jan Cichoń (1)

9. "JEDNOŚĆ" TOW. POLSKIE CHINEYRO: Delegat p. Gubala W. (1)

10. TOW POLSKIE W SALADILLO ROSARIO): Delegat p. Kilijan A. (1)

11. TOW. POLSKIE W. TIMBOY — bez delegata.

12. TOW. POLSKIE W BAHIA BLANCA — bez delegata.

13. TOW. POLSKIE ROSARIO — bez delegata.

14. TOW. POLSKIE W QUILMES — bez delegata.

15. TOW. POLSKIE W CORDOBA — bez delegata.

Byli też w pierwszym dniu na Zjeździe było obecnych 20 delegatów, reprezentujących 10 polskich Towarzystw i członków i nie członków Fed. Tow. "Dom Polski". Zjazd również został zaszczycony obecnością p. Radcy emigracyjnego M. Pankiewicza, jak również p. konsula Rzpltej. Polskiej, P. Kickiego.

Otwarcie Zjazdu.

Zjazd został otwartym o godz. 11-ej przez prezesa Federacji Polskich Towarzystw "Dom Polski", pana Stanisława Pyzika, krótkiem powitaniem przemówieniem, dziękując delegatom za przybycie na Zjazd w celu obradowania nad sprawami, które dotyczą interesów polskiego Wychodźtwa w Argentynie, zachęcając zarazem przybyłych do spokojnego i owocnego obradowania.

Z kolei powitał zebranych gości Radca Emigracyjny, pan M. Pankiewicz, który w przemówieniu swym przypomniał delegatom o obowiązkach, jakie ciążą na każdym obywatelu polskim na obczyźnie względem swych ziomków i swej Ojczyzny, zachęcając delegatów do pracy na niwie organizacyjno-społecznej. P. Radca, korzystając z momentu, wspomniał również o tym bezowocnym i nader szkodliwym okresie szeregu lat, kiedy o tarcia i nieuzgodnione zapatrywania osobiste sprawy, że organizacja społeczna wywołaną niezgodą została najwięcej pokrzywdzona, lecz ostatnie starzenia i ostatecznie pogodzenie się takie nastąpiło w kolonji, czego najlepszym dowodem jest zwołany Zjazd, — daje pomyślną nadzieję na przyszłość, że nareszcie prawdziwa i ogólna praca społeczna, do jakiej przystępują z dniem dzisiejszym, wszystkie organizacje społeczne — pozwoli, że skutki tej wspólnej pracy społecznej w niedalekiej przyszłości okażą się pomyślne, wetnując utracony czas w własni i niezgodzie. Również należy oczekiwać od zorganizowanej kolonji poparcia wszelkich tych poczynań, jakiem Wychodźtwa Polskiemu w Argentynie chce przyjść z pomocą Rząd Polski, między innemi przez otwarcie w Buenos Aires filji P. K. O., które to otwarcie ostatecznie ma nastąpić na początku przyszłego miesiąca listopada. Radca Pankiewicz wspomniawszy o mającym nastąpić otwarciu filji P. K. O., zaznacza jej doniosłość jak dla Kolonji Polskiej w Argentynie, jako też dla kraju ojczystego, gdzie instytucja ta jest finansowo jedną z najsilniejszych, cieszącą się zaufaniem i powagą u Narodu Polskiego, ponieważ swą rzetelną gospodarką potrafiła przyjść z pomocą w stabilizacji polskiej waluty monetarnej a najlepszym dowodem powagi i zaufania niechaj służy to, że gdy w początku tworzenia Gospodarki Państwowej, dewaluacja marki polskiej spowodowała, że wkłady ówczesne obywateli polskich straciły na wartości 10 P. K. O. swą gospodarką i znajomością rzeczy potrafiła zwrócić deposytantom w złotych polskich tą samą wartość, jaką wówczas w obieg wabnie przeliczoną na marki P. K. O. złożyli. Poznań otwarcie filji P. K. O. w Bs. Aires przyczyni się do otwarcia szeregu polskich przedsiębiorstw, z polskim kapitałem — i to należy liczyć, że z tym chodzetwo polskie w bankach niemieckich czy amerykańskich, czy też które, prócz nikłych odsetek swym wkładcom nie więcej dają. Natomiast, gdy P. K. O., odpowiednio będzie poparte przez Kolonję Polską, - a szczególnej przez zorganizowaną i każdy Polak — zamiast niesc swe oszczędności na przechowanie do Banków niepolskich, złoży te oszczędności w P. K. O., łatwiej będzie wtedy o zakładanie polskich przedsiębiorstw w Argentynie i wielu Polaków, którzy pomimo swych zdolności kupieckiej czy przemysłowca dziś kredytu na zaczęcie swych zamiarów uzyskać nie mogą, — otwarciem i poparciem P. K. O. jako polskiej instytucji finansowej, łatwiej będą mogli zrealizować swe sny do "robienia Ameryki".

Kończąc swą mowę, Radca życzy obecnym uczestnikom Zjazdu pomyślnych wyników z ich obrad.

Po przemówieniu p. Radcy, zabiera głos Konsul Rzpltej. Polskiej — pan Władysław Kicki, i nawiązując do słów wypowiedzianych przez p. Radcę, potwierdza je, i zwraca się z prośbą do delegatów wszystkich Towarzystw a szczególniej prowincjonalnych aby naprawdę zechciały się te Towarzystwa zająć pracą społeczną rzeczową i korzystną, któraby w ten sposób okazała się pomocną nietylko dla emigracyjnych mas, ale byłaby prawdziwą pomocą nawet placówkom oficjalnym, których praca bez tej rzeczowej pomocy zorganizowanych instytucji społecznych jest nader trudną uciążliwą i niezadowolniącą, lecz nie z winy placówek oficjalnych, lecz więcej z winy braku kolaboracji tych, na których pomoc te placówki zawsze liczyli i liczą, a mianowicie współpraca zorganizowanej kolonji. Mowa pana Konsula została przyjęta z pełnym zadowoleniem przez ogół zebranych.

Przemawiał później p. Fr. Marus w swym charakterze ex-prezesa Federacji Polskich Towarzystw. W krótkim przemówieniu zwrócił się do delegatów Towarzystw, które należały przed tem do Federacji, prosząc, by się odnosiły tak lojalnie do Domu Polskiego, jak to czynili przedtem do organizacji, której on przewodniczył.

Przystąpiono później do

Wyboru Prezydjum Zjazdu.

Kandydatów do przewodniczenia Zjazdowi postawiono czterech, a mianowicie p. radcę Pankiewicza, pp. Marusa, Pyzika i Januszkiewicza. Pan radca oświadczył, że stanowisko urzędnika państwowego nie pozwala mu przyjąć ten urząd. Dziękuje za zaufanie. P. Pyzik i Januszkiewicz wycofywują swe kandydatury. Pierwszy twierdzi, że jego charakter prezesa ustępującego nie pozwala mu na przewodniczenie Zjazdowi. Podaje rozwiązanie co do prezydjum proponując, by za zasługi, jakie poniósł pan radca dla zgody w kolonji polskiej, wybrano go jako przewodniczącego honorowego Zjazdu i by w tym charakterze z obrzędy Zjazdu prowadził zaś p. Marus by został powołany na urząd prezesa i pomagał o zastępował p. radcę podczas swej nieobecności.

Pan radca — jako prezes honorowy — oświadczył, że uważa Zjazd za prawomocny, zapraszając na **sekretarzy Zjazdu, p. Stanisława Zwolińskiego**, sekretarza Tow. Polskiego w Dock Sud i **p. Stanisława Czyżewskiego.**

Przystąpiono do obrad.

P. Bębnowski: Wniosek: zada przesunięcie porządku dziennego Wyboru Zarządu na pierwszy punkt obrad drugiego dnia. Twierdzi, że wybory odbywają się zawsze przy końcu Zjazdu, kiedy wszyscy są przemęczeni tak, że Zarząd wychodzi zlepiony.

Wniosek oddany pod głosowanie i jednogłośnie przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisji Mandatowej odczytuje Przewodniczący.

Referat p. Pyzika (sprawozdanie z prac Zarządu i Komisji Wykonawczej):

P. Pyzik mówi, że tak Zarząd Federacji "Dom Polski", jak również wyłoniona na Walnym Zebraniu dnia 11-m u. m., "Egzekutywa Wykonawcza" Federacji Tow. i Org. Polskich "Dom Polski" w miarę możności swe obowiązki, cele i zadania spełniają, zdążając do nawiązania i zaprowadzenia ostatecznej zgody w zorganizowanej Kolonji, posuwając swe prace o tyle naprzód, że od dzisiejszego dnia Zarząd Federacji "Dom Polski" nie będzie potrzebował wałczyć z tymi trudnościami, jakie napotykały Zarządy poprzednie.

W swym sprawozdaniu mówca zaznacza o pomocnej dla "Domu Polskiego" pracy, jaką wykazał organ instytucji naczelnej i Kolonji Polskiej w ogóle, tygodnik "Głos Polski", który na swych szpaltach, szczególniej w ostatnim półroczu, starał się zwracać do swych czytelników argumentami przekonywującemi, że tylko zgoda i jednością w pracy społecznej Kolonja Polska w Argentynie może dojść do pozytywnych rezultatów. Przechodząc do tematu o współpracy tych, którzy Zarządowi "Domu Polskiego" dopomogli do zlikwidowania wszelkich grasantów, którzy znaleźli i utworzyli sobie żerowisko na masach biednej braci wychodźczej, (między innemi osławiony Pytel & Co.) wyraża w imieniu ustępującego Zarządu podziękowanie za ich bezinteresowną i owocną pracę. Również dziękuje wszystkim — w pierwszym rzędzie p. Radcy — za przeprowadzenie zgody i zlikwidowanie waśni w Kolonji.

Sprawozdawca zaznacza i pokreśla, że z inicjatywy „Domu Polskiego" wniesiona została petycja do przedstawiciela Rzpltej. Polskiej, p. Ministra Mazurkiewicza, aby dla nawiązania stosunków wzajemnego poznawania się narodów, korzystając z okazji, że okręt-szkoła morska, fragata "Sarmiento" znajdowała się w Bremen, czyli o "krok" od Gdyni, aby poselstwo poczyniło odpowiednie kroki, by „Sarmiento" zawitała również i do Gdyni, co by się przyczyniło, że kwiat młodzieży argentyńskiej — przyszłych mężów stanu, miałaby możność poznania się bliżej z naszym Krajem i Narodem, coby wpłynęło na zmianę i polepszenie opinji o nas tych, którzy Polskę znają jedynie z ... (i to najnieprzychylniejszego) opowiadania. Nietety! Petycja wniesiona została zapóźno, lecz pozostała nam nadzieja, że w przyszłych swych podróżach marynarze argentyńscy zagoszczą na wodach Polskiego Morza a z portu Gdyni wyruszą w głąb Polski, aby ją poznać i dać jej tą cenę, na jaką naprawdę zasługuje.

Lecz to może nastąpić przy następnej podróży okrętu "Sarmiento" i wtedy tylko, gdy przedstawicielstwo nasze tą sprawą się zaintersuje.

Wniosek Zarządu "Dom Polski" brzmiał jak następuje:

Niemal we wszystkich państwach europejskich była już goszczona i podejmowaną z wielką gościnnością argentyńska łódź szkolna, fragata Sarmiento,

na tym okręcie szkolnym, do którego argentyńczycy posiadają wielkie przywiązanie, odbywają obecnie pierwszą swą podróż morską przyszli oficerowie marynarki, a z czasem przyszli dyplomaci i mężowie stanu. Jest dowiedzionem, że pierwsza podróż wywołuje niezatarte wrażenia z tego co się widziało i gdzie się było.

Obecnie fragata Sarmiento, po pobycie we Francji, znajduje się w portach niemieckich, gdzie załoga jej jest przyjmowaną przez rząd niemiecki z wielkim rozmachem, zdobywając sobie w ten sposób nie tylko tanią propagandę, ale i wdzięczność i przyjaźń narodu argentyńskiego.

Program uroczystości związanych z pobytem fragaty Sarmiento w Niemczech jest tak obszernym, że przedłożono jej postój w Bremen aż do 20 b. m.

Leży w interesie Rzeczypospolitej Polski, a przedewszystkiem w interesie Polonji argentyńskiej, już obecnie bardzo licznej i stale się zwiększającej aby wyzyskać tą sposobność do nawiązania węzłów przyjaźni między oboma narodami, oraz aby dać możność argentyńczykom zapoznanie się z prawdziwym stanem kultury i rozwoju przemysłowego w Polsce, którzy mają o naszym kraju bardzo słabe pojęcie.

I dlatego byłoby wskazanem, aby na dzisiejszem posiedzeniu Zarząd przychylił się do wniosku i wniósł petycję za pośrednictwem Poselstwa do Rządu Centralnego, aby **fragata Sarmiento** (znajdująca się w portach niemieckich w obecnym czasie) **została oficjalnie zaproszona przez Rząd Polski do zwiedzenia portu w Gdyni, oraz przynajmniej Stolicy Państwa.**

Zaproszenie tego rodzaju wywołałoby w opinji argentyńskiej jaknajlepsze wrażenie i dałoby impuls tutejszej prasie do nowych orjentacji w stosunku do kolonji i do Polski, nie wspominając już o tym, że byłby to pierwszy krok w kierunku żywej propagandy.

Możemy być przekonani, że jeśli Rząd nasz uprzystępni załodze "Sarmiento" zwiedzenie Gdyni, Poznania, Górnego Śląska, Warszawy, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, to podróż ta odbije się wielkim echem w Argentynie, wywołując pierwszą reakcję w kierunku zbliżenia polsko-argentyńskiego, a nadowszystko wyszedł ej z załogi „Sarmiento" będą najlepszymi propagatorami turystyki po Polsce.

Sprawozdanie swoje zakończył ustępujący prezes, p. St. Pyzik wzmiankami szczegółowemi o interwencjach "Domu Polskiego" w Saladillo, t.j. w tamtejszem Polskiem Towarzystwie, godząc różnice zdań jakie zwykle między członkami bywając następnie o pracy Fed. "Dom Polski", jaką poświadczał innym polskim Towarzystwom, np. Berisso, Quilmes, Llavallol etc.

Pan Radca zapytuje delegatów, czy jest coś z ich strony do zakwestjonowania przeciw sprawozdaniu?

Po chwili

p. Żach, z powodu, że niema nikogo, kt. by zechciał znaleźć zarzut, stawia

Wniosek dania votum ufności następującemu

Zarządowi,

Który to wniosek przez ogół zostaje przyjęty.

OSTATECZNE ZCENTRALIZOWANIE POLSKICH TOWARZYSTW

Referent p. Marus.

W krótkich słowach kreśli życie społeczne polskie w Argentynie, a stawiając za przykład naszą Ojczyznę, która przez siłę dobrej woli stanowi dziś całość i potęgę dzięki temu, że cały Narod Polski rozumie, że jedność imponuje całemu światu i od niego respekt sobie zdobywa, tak samo możemy tu w Argentynie siłą i potęgą stworzyć, ale jedynie wtedy tylko, gdy nie będzie się dzielić Kolonja Polska na różne organizacje społeczne, lecz tworzyć, ona będzie jednolitą masą pod sztandarem Federacji "Dom Polski", a że jeszcze nie wszyscy dobrze rozumią to zjednoczenie się i jego potrzebą.

Pan Radca odczytuje listy do Zjazdu — jeden z Tow. Polskiego w Dock Sud, który brzmi: "Zarząd Tow. Polskiego w Buenos Aires, z siedzibą w Dock Sud, zgodnie z uchwałą zebrania nadzwyczajnego z d. 27. IX. b. r., upoważnia pp. W. Aniszewskiego, F. Mrozowskiego, M. Baduja i P. Owsianika jako delegatów na Zjazd Federacji "Dom Polski", który się odbędzie d. 11 i 12 b. m.

Jako delegaci tego Towarzystwa mają prawo postąpienia na Zjeździe w myśl uchwały zebrania miesięcznego, odbytego w dniu 6. X. b. r., t. j. że Tow. Polskie z Dock Sud przystępuje do Federacji "Dom Polski", na następujących warunkach:

Tow. Polskie w Buenos Aires z siedzibą w Dock Sud przystępuje do Federacji "Dom Polski" w celu współpracy dla dobra ogółu Kolonji Polskiej w Argentynie.

Jako Towarzystwo samodzielne, które istnieje już pięć lat, posiada pewien majątek, t.j. dom, i stawia swoje zastrzeżenia:

1. że Tow. Polskie na Dock Sud ze swoją wyłącznością zostaje zupełnie niezależne od Federacji "Dom Polski";

2. zastrzega sobie samodzielność administracji Towarzystwa, bez najmniejszego mieszania się Federacji "Dom Polski" do spraw Towarzystwa;

3. zachowanie dotychczasowej nazwy: Towarzystwo Polskie w Buenos Aires z siedzibą w Dock Sud, ze swoją "osobą prawną" na prowincji Buenos Aires.

Pieczęć

Zarząd

Zwoliński sekretarz — **Januszkiewicz** prezes

Po odczytaniu powyższego listu p. Radca oświadcza, że dochodzi do wniosku, że list. Tow. Polskiego jest niewyraźnym, ponieważ proponuje swe przystąpienie „z pracą", która również jest nieokreślona, — natomiast list Towarzystwa Polskiego z Llavallol (Ex-Markowey) najwyraźniej mówi, że przystępuje do Federacji „Dom Polski" **bez zastrzeżeń.**

P. Kicki zwraca się do ex-prezesa, p. S. Pyzika, zapytując go, czy nazwa „Federacja" Dom Polski" jest zaakceptowaną przez odnośne władze.

P. Pyzik: Towarzystwo, Związek, czy Federacja „Dom Polski" przed władzami argentyńskiemi figuruje jako „Asociación Dom Polski" i jako ta się pozostaje bez zmiany, zaś co do zmiany nazwy „Związek" na „Federację" w Polskim języku nie stanowi to żadnych przeszkód. Przez to nie, warunki, stawiane przez delegatów Towarzystwa Polskiego w Buenos Aires (Dock Sud), co do współpracy tegoż Towarzystwa z Federacją „Dom Polski", są możliwe do przyjęcia.

P. Gwiazdziński: Jest cokolwiek nie zrozumiałem, i że zachodzi obawa, że takie przystąpienie może spowodować pokrzywdzenie Towarzystwa Polskiego, do którego — jako członka Federacji „Dom Polski", ta ostatnia na prawo zastosować artykuł 13 statutów, który najwyraźniej mówi, że Federacja „Dom Polski", stosując się do swych praw administracyjnych, może — o ile tego zajdzie potrzeba — kupować czy sprzedawać posiadłości tych Towarzystw, które, należąc do Federacji, stanowią jej całość, jak również jest w prawie zaciągania pożyczek hipotecznych, co jeżeli tak jest, to artykuł ten dla Towarzystwa okazuje się nie wygodnym, ponieważ Towarzystwo Polskie w Buenos Aires z siedzibą w Dock Sud, w deklaracji przesłanej do Federacji najwyraźniej zastrzega się, że przystępuje do Federacji ze swą współpracą, ale nie z majątnością, której administracja pozostawia nadal w swych rękach.

P. Pyzik przypomina mówcy, że artykuł 13 również mówi, że: „Zarząd Federacji samodzielnie nie może dysponować majętnością Towarzystw, należących do Federacji, ponieważ do tego jest Komisja Nadzorcza, złożona z prezesów i sekretarzy Towarzystw, której uchwały wtedy tylko są ważne, o ile są jednogłośne".

P. Radca uważa dyskusję nad przystąpieniem Tow. Polskiego do Federacji za wyczerpaną i oddaje ją pod głosowanie. W rezultacie zatwierdzonem zostało przystąpienie powyższe przez aklamację.

Tak samo zatwierdzonem zostało przez aklamację przystąpienie do Federacji „Dom Polski" Towarzystwa Polskiego w Llavallol (zwolennicy p. Mazura).

OPŁATY CZŁONKOWSKIE

Referent: P. W. Pleśniak.

Kiedy już Organizacje Polskie w Argentynie zrozumiały potrzebę utworzenia wspólnego i jednolitego frontu, tworząc Federację Polskich Towarzystw „Dom Polski", muszą również zrozumieć, że na utrzymanie i dobry rozwój prac, któreby się okazały korzystnemi dla wychodźctwa — taka Organizacja Naczelna potrzebuje mieć odpowiednie źródła dochodu. Ale zachodzi pytanie: w jaki sposób i gdzie te źródła przyszłych funduszów utrzymania można znaleźć i to w czasach dzisiejszych? Wszak wydatki Zarządu Federacji „Dom Polski" możemy już przewidywać, że będą większe, niż to dotychczas widzianem jest w wydatkach Zarządów „Domu Polskiego" do czasów obecnych. I pomimo wszystkiego, nie znajdują tutaj nikogo, któryby się naprawdę zainteresował tą naczelną instytucją wychodźtwa Polskiego w Argentynie, pytając się, zkąd Zarząd Związku (dziś Federacji) „Dom Polski" czerpał przez cały okres swej egzystencji na utrzymanie i załatwianie spraw administracji i korespondencji chociażby dotyczących? Na poprzednich Zjazdach Delegatów Polskich Towarzystw tą samą sprawę kontrybucji Towarzystw się umawiało, i delegaci przyrzekali, że w Towarzystwach przez nich reprezentowanych przeprowadzą wszystkie te uchwały, jakie zapadły na Zjazdach, odnośnie pomocy finansowej i opodatkowanie się na rzecz „Domu Polskiego". Ale ze wszystkich należących do „Związku Dom Polski" Towarzystw, jedynie wypełniło swe zobowiązania Towarzystwo „Wolna Polska", które regularnie wnosząc do kasy „Domu Polskiego" swój podatek, ba! więcej nawet, bo gdy chodziło o jakeiś nadzwyczajne poparcie — nie odmówiło to Towarzystwo datków i pożyczek nadzwyczajnych, co w księgach kasowych jest łatwem do skonstatowania. Lecz niestety, dziś sytuacja się zmienia i z miarą potrzeb i prac „Domu Polskiego" zwiększają się również i wydatki jego. Dla tego też dzisiejszy Zjazd Delegatów powinien bardzo drobnostkowo zastanowić się nad przyszłemi potrzebami instytucji Naczelnej wychodźctwa Polskiego i znaleźć sposób jej utrzymania. Z dobrą wolą daleko dojść możemy i dużo dobrych rzeczy działać można. Z mojej strony powiem, że funduszu na utrzymanie Organizacji Naczelnej są i to w rękach poszczególnych Towarzystw, które przynależność swą do Federacji „Dom Polski" zgłosiły. Funduszu te możemy uzyskać za pomocą kontrybucji od każdego członka płatnego w sumie 30 centów miesięcznie. Jak dotychczas, przy nader skromnych — prawie żadnych dochodach, „Dom Polski" stanął zupełnie na wysokości swego zadania, zakładając przy centrali szereg instytucji pomocniczych, z których wychodźca polski korzysta, i tak: „Dom Polski" utworzył bezpłatne konsultorjum lekarskie, dentystyczne, porad prawnych, a przedewszystkiem Patronat z pośrednictwem pracy dla wychodźtwa, oraz bezpłatną kuchnię dla bezrobotnych. Z wszystkich tych ulg i instytucji pomocniczych mają prawo do korzystania członkowie Towarzystw, należących do Federacji „Dom Polski". Po za tem Dom Polski posiada Polski", który również i zapł. będzie w swych rękach organ prasowy, „Głos Polski" sprowadzany każdemu członkowi Towarzystwa, należącego do Federacji. Ale chyba jest rzeczą zrozumiałą, że chociażby na utrzymanie urzędników i wydatki korespondencji a przedewszystkiem na opłacenie odpowiedniego lokalu jest potrzebny kapitał, a kapitał ten muszą aportować wszystkie Towarzystwa za pomocą trzydziestocentówek od swych członków. Jest to suma zupełnie nie wielka, jednakże, gdy się ją sumiennie do „Domu Polskiego" nadeszle, będzie ona mogła pozwolić na rozszerzenie zakresu działalności „Domu Polskiego".

Ale żeby ta kontrybucja nie okazała się wadliwą, wszystkie, należące do Federacji Tow. winy każdego miesiąca wraz z kontrybucją nadsyłać **listę miesięczną** członków płatnych. Na uzupełnienie i zakończenie mego referatu oddaję Szanownemu Prezydjum pod głosowanie wniosek opłat członkowskich, skoncentrowany w następującej formie:

Towarzystwa stanowiące "Federację Towarzystw i Organizacji „Dom Polski" uchwałą dzisiejszego Zjazdu zobowiązują się do opłaty miesięcznej na rzecz tejże Federacji — opłatę, która wynosi miesięcznie 30 centów od każdego członka płatnego. W zamian za opłatę członkowie przynależnych Towarzystw korzystają: 1. z „Głosu Polskiego", który im będzie przesyłany bezpłatnie; 2. ze wszystkich ulg i pomocy, jakie można otrzymać od Federacji „Dom Polski".

Januszkiewicz zapytuje, czy opłaty te stosują się do wszystkich należących Towarzystw, czy tylko do obecnie przystępujących.

P. Radca: Będzie to miarą dla wszystkich Towarzystw.

P. Bębnowski zwraca uwagę, że poprzednie uchwały mówią o 20 cts., co nie zgadza się z uchwałą dzisiejszą.

P. Marus: Nie zrozumiałem jest dla mnie rzeczą, że wniosek p. Pleśniaka mówi o opłacie 10 proc. od dochodu Towarzystw.

P. Pleśniak: Wygodniej jest każdemu Towarzystwu wnieść do Kasy Centralnej opłatą 30 cts. od członka, niż od swych dochodów wnosić do Kasy 10 proc., a bo względem na to, że nie wszystkie Towarzystwa mają jednakowy obrót kasowy. Gdy jedne mogą mieć np. miesięcznie $ 1.000 do czodu, inne zaledwie opłatą członkowską się zadawalniają. I byłoby to krzywdzącem, że jedno Towarzystwo wnosiłoby do Centrali $ 100.— miesięcznie, a od innego ta Centrala musiałaby się zadowolnić sumą $ 10.—, albo i mniejszą.

P. Radca: Uważam dyskusję na ten temat za wyczerpaną.

P. Owsianik: Tow. Polskie w Dock Sud uchwaliło wpłacać 10 procent od opłat członkowskich.

P. Radca: O tem nic nie mówi „deklaracja" Tow. Polskiego.

P. Marus: Należałoby co do kontrybucji, jak również o przesyłaniu bezpłatnem „Głosu Polskiego" by wypowiedzieli się delegaci poszczególnych Towarzystw.

P. Pleśniak kwestjonuje słowa p. Marusa i delegatów zapytaniem: co przeszkadza Towarzystwom do opłaty członkowskiej kwoty na rzecz Centrali, jeśli ta upłata ma służyć na pokrycie kosztów administracyjnych Federacji „Dom Polski"?

P. Szpasmacher obszernie popiera wniosek p. Pleśniaka, cytując te powody, o których już p. Pleśniak w referacie wspomniał.

P. Marczewski na ten sam temat.

P. Marus. Jeżeli ja nie jestem jednego zdania z wnioskodawcą, to jedynie z punktu widzenia praktycznego.

P. Radca: Uważam, że zależy to od samych delegatów i ich Towarzystw, aby wyjaśnili swym członkom potrzebę wprowadzenia opłaty członkowskiej **obowiązkowej** na rzecz Federacji „Dom Polski", jak również jest obowiązkiem delegatów i ich Towarzystw do przeprowadzenia i rozpowszechnienia „Głosu Polskiego".

P. Raduj zaznacza, że opłaty miesięczne od członków nie we wszystkich Towarzystwach są pobierane jednakowo, ponieważ gdy w jednych Towarzystwach opłata miesięczna wynosi tylko $ 1.—, są inne, które pobierają $ 2.— i więcej.

P. Pyzik: Popierając wniosek opłat wypowiedziany przez p. Pleśniaka, dodaje zarazem, że jest on koniecznym do przeprowadzenia, gdyż jest on jedynym wyjściem dla przyszłego Za-

(Ciąg dalszy na stronicy 4)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DO SZKOŁY OJCZYSTEJ UCIEKAJĄ PRZEŚLADOWANE DZIECI POLSKIE Z LITWY!

Wilno. Zamknięcie wielu szkół polskich w powiatach koszedarskim, poniewieskim, wilkomirskim, kalwaryjskim i olickim, pozbawiło około 1.000 dzieci możności uczęszczania do szkół polskich.

Władze **na opornych rodziców, nie posyłających dzieci do szkół litewskich, ponakładały kary.**

Dziatwa, chcąc uniknąć przymusu chodzenia do szkół litewskich, na własną rękę rozpoczęła ucieczkę do Polski.

W ostatnich dniach na pograniczu polsko - litewskim **w rejonie Oran, Trok, Olkienik i Kołtymian patrole zatrzymały uczniów polskich szkół z Litwy,** którzy przedostali si na teren Polski **z prośbą o pozwolenie uczęszczania im w wolnej Polsce do szkół ojczystych. Młodzieżą zaopiekowały się władze miejscowe.**

Niezwykły wybryk natury

Wśród krów przeznaczonych na rzeź w Równie, znalazła się cielna krowa. Po otwarciu jamy brzusznej, znaleziono prawie zupełnie donoszony płód cielęcia, posiadający głowę, przypominającą do złudzenia twarz ludzką, zakończoną małą bródką. Prócz tego dziwny ten potworek miał ogon świni, oraz powykręcane do środka nogi. Weterynarz zabrał potworka do celów naukowych.

Manewry Hitlerowców nad Granicą Polską

Katowice. W ostatnich czasach **bojówki hitlerowskie** na niemieckim Śląsku, zwłaszcza w Bytomiu, Raciborzu i Gliwicach **okazują bardzo wielką ruchliwość.** Bojówki hitlerowskie są uzbrojone, mieszkają w koszarach i **odbywają regularne ćwiczenia wojskowe.** Ćwiczenia te obywają się dość często **tuż nad samą granicą po'sko - niemiecką** tak, że z miejscowości Szarlej lub Piekary Wielkie, widać **po stronie niemieckiej ćwiczące oddziały.** Przed policją tłumaczą się hitlerowcy, że odbywają zwykłe **ćwiczenia sportowe.**

Powrotna fala zbiegów Polskich z Bolszewickiego Piekła

Wilno. Z pogranicza sowieckiego nadchodzą wiadomości **o powrotnej fali ucieczki włościan do Polski.** Uciekają włościanie, którzy przed kilku tygodniami **za namową emisarjuszy sowieckich opuścili Wilno.**

Wczoraj na teren Polski przedostała się grupa włościan, licząca około **50 osób w okolicy Dzisny.** Zbiegowie potwierdzili pogłoski, iż **kilkunastu włościan przymusowo wywieziono na roboty w głąb Rosji.**

Władze Polskie, wychodząc z założenia, iż cieńani **włościanie zostali obałamuceni** przez emisarjuszy sowieckich, nie będą karały włościan za samowolne opuszczenie granicy.

O LINJĘ OKRĘTOWĄ Gdynia-Brazylja

W departamencie morskim ministerstwa przemysłu i handlu rozważana jest koncepcja utworzenia linji okrętowej towarowo - pasażerskiej z Gdyni do Południowej Ameryki. Koncepcja ta łączy się z organizacją planowanej emigracji do Brazylji.

Dalsze ślady przedhistorycznego osadnictwa słowiańskiego na pomorzu

Z Torunia donosi: W Łążynie, pow. toruńskiego zakończone zostały prace wykopaliskowe, o prowadzeniu których przez dra Wagę donosiliśmy dwoma tygodniami.

Wykopaliska te dostarczyły niezwykle ciekawych materjałów do poznania dziejów Pomorza. Stwierdzonem zostało, że cmentarzysko w Łążynie jest pozostałością po kulturze t. zw. łużyckiej, a więc słowiańskiej, i pochodzi z wczesnej epoki żelaznej, z okresu halsztadzkiego. Rozkopane tereny dostarczyły 23 groby, w któryc'h znajdowały się naczynia ze szczątkami kości ludzkich, oraz naczynia, w których składano zapasy żywności dla zmarłych. Naczynia te sporządzone są z dobrej szlamowej gliny i pokryte są bogatemi ornamentami.

Stwierdzono ponadto, że ciała zmarłych palono na miejscu wiecznego spoczynku, czego dowodem są znalezione na miejscu ślady węgla drzewnego i przepalone kamienie, oraz czarnej, tłustej, przepojonej popiołem ziemi.

Jak się okazało, inne miejscowości pow. toruńskiego posiadają również ślady przedhistorycznego osadnictwa. Prace w tych miejscowościach mają być podjęte w r. b.

Flota Polska zwiększy się o dwa statki

Polsko - brytyjskie Towarzystwo Okrętowe zamówiło w stoczniach A. G. Helsingoer Skibsvaerft 2 **nowe statki o pojemności 1900 tonn rej. netto.** Statki te będą wyposażone **w chłodnie i specjalne urządzenia do przewozu ładunków szybko psujących się,** jak bekony, jaja, masło, mięso itd. Statki te oddane będą do użytku **w dniu 15 maja 1932 roku.**

Należy zaznaczyć, że stocznia duńska w Helsingoer niemal cały materjał, potrzebny do budowy tych statków, zakupuje w Polsce.

NIE TYLKO PRZYRZEKAMY ALE I DOTRZYMUJEMY!

Człowiek, który tak ciężko walczy o swój chleb codzienny, powinien znać wartość każdego grosza:

PEWNOŚĆ I DOBRE PROCENTY

ofiaruje Ci

ODDZIAŁ POLSKI

przy

BANCO HOLANDES

DE LA AMERICA DEL SUD

Bmé. Mitre 234, róg 25 de Mayo. Filja: Corrientes 1900

(otwarty od 8.30 rano do 7-ej wieczor)

KASA OSZCZĘDNOŚCI: 5 o|o (pięć od sta) rocznie, doliczając procenty 4 razy do roku, z prawem wycofania złożonej sumy w każdej chwili, bez uprzedniego zawiadomienia.

PRZESYŁKI PIENIĘŻNE w dolarach i złotych do każdej miejscowości Polski po najlepszym kursie, pobierając nieznaczne koszty.

KARTY OKRĘTOWE DO I Z POLSKI na najlepsze okręty po cenach bezkonkurencyjnych.

BUDOWA PIĘCIU WIELKICH MOSTÓW KOSZTEM 12 MILJ ZŁ.

W najbliższym czasie przystępują firmy metalowe S. A. K. Budzki i Sp. w Warszawie, S. A. Zieleniewski & Fitzner i Gamper w Warszawie i Krakowie i Huty Zjednoczone "Królewska i Laura" w Katowicach do budowy **pięciu wielkich mostów żelaznych,** mianowicie: na Wiśle w Puławach i Modlinie, na Wisłoku w Tryńczy, na Białej w Mościcach i na Sanie w Brandwicy.

Budowa tych mostów, przewidziana przez ministerstwo robót publicznych na czas roku budżetowego 1931|32, kosztować ma ogółem 12 - 13 miljonów złotych.

Wspomniane trzy firmy uzyskały wspólnie powyższe zamówienie, przyczem zobowiązały się do wykonania budowy mostów na warunkach kredytowych.

Było to dla nich możliwe dzięki kredytowi w wysokości **390.000 funtów szterlingów,** przyznanemu im przez syndykat instytucyj finansowych, obejmujący Bank Handlowy w Warszawie i liczne banky zagraniczne z Hambros-Bankiem w Londynie na czele.

Kredyt ten udzielony został na okres **1 — 2 lat.** Równolegle do postępów budowy mostów, asygnowane będą też firmom powyższym pieniądze **w ramach przyznanego kredytu.**

ZMIANY PERSONALNE NA POLSKICH PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH

Warszawa. — Dowiadujemy się, że radca **Jan Karszo-Siedlecki** mianowany został radcą poselstwa polskiego w Moskwie, radca **Tadeusz Pawłowski** konsulem polskim w Charkowie, p. **James H. Douglas** konsulem prowizorycznym w Charbinie, p. **Konrad Rogoyski** konsulem honorowym w Casablanca, p. **Bohdan Jałowiecki** wicekonsulem w Mińsku, kpt. **Bohdan Mieczysław Lepecki** sekretarzem poselstwa w Bukareszcie, p. **Michał Domaszewicz** atache konsularnym w poselstwie polskiem w Teheranie.

Radcy **Jerzemu Barthel de Weidenthal** powierzono kierownictwo poselstwa polskiego w Szanghaju w charakterze charge d'affaires. Radca poseł wa w Moskwie p. **Alfred Poniński** przeniesiony został do centrali min. spraw zagranicznych. Konsul honorowy w Hawrze, p. **Roman Winiarz** zwolniony został z tego stanowiska.

Projekt Organizacji Eksporterów żelaza

Jak donoszą z Katowic, bawił tam onegdaj dyr. państw. instytutu eksportowego, **p. M. Turski,** który odbył kilka konferencyj z przedstawicielami przemysłu hutniczo - żelaznego.

W kołach zainteresowanych twierdzą, że rozmowy te mają związek z **projektem utworzenia specjalnego syndykatu eksporterów żelaza,** o którym od dłuższego czasu mówią w Katowicach.

GDYNIA WIELKIM PORTEM BUNKROWYM NA BAŁTYKU

W ostatnich miesiącach Gdynia wybiła się na pierwsze miejsce pośród portów Bałtyku, jako port zaopatrywania okrętów w paliwo, czyli t. zw. **bunkor.**

Na własne potrzeby statki zabierają ponad **20.000 tonn bunkru miesięcznie.** wiele statków zawija do portu specjalnie po bunker, co dowodzi korzystności bunkrowania w Gdyni.

Istotnie Gdynia posiada **wyjątkowo dogodne warunki,** aby stać się największą stacją bunkrową na Bałtyku. Środkowe położenie na Bałtyku, niewielka odległość od głównego szlaku żeglugi z zachodu na wschód i odwrotnie, dogodna i krótka droga jazdowa do portu, a **ponadto tania robocizna i węgiel** są temi walorami, które powinny uczynić z Gdyni w najbliższej przyszłości ważną stację zaopatrywania okrętów w paliwo.

150 km nowych dróg Asfltowych w Polsce

Tow. asfaltowe **„Puricelio"** w Mediolanie rozpoczyna wkrótce budowę dróg asfaltowych w Polsce, przyszem już w roku bieżącym ukończona ma być budowa drogi długości 12 km. na odcinku **Tarczyn — Grójec.** Prace firmy "Puricelli" mają też w roku bieżącym być przedewszystkiem prowadzone **w okolicach Warszawy.**

Naogół zaś Tow. asfaltowe "Puricelli" wykończyć ma do **1 listop. 19323 r. budowę 150 km. dróg asfaltowych w różnych częściach Polski.** Zamówienie to oddane oddane zostało firmie "Puricelli" przez ministerstwo robót publicznych, przyczem ma być ono wykonane **na warunkach kredytowych.**

Mianowicie objekt wartości około 15 miljonów złotych ma być rządowi kredytowany na 10 lat przy **7½ proc. oprocentowaniu.** Państwowy fundusz drogowy obowiązany jest do zwrotu tego kredytu w rocznych ratach, obejmujących oprocentowanie i amortyzację z tem, że przyśpiesza mu prawo wcześniejszej spłaty należności.

Koszt budowy 1 km. drogi ustalony został na blisko **80.000 złotych.** Firma "Puricelli" będzie budować drogi lekkie, **szerokości 6 metrów.**

IZBY HANDLOWE BUDOWAĆ CHCĄ WŁASNE GMACHY

P. min. robót publicznych, inż. M. Norwid - Neugebauer przyjął prezesa Izby przem.-handl. warszawskiej, inż. Czesława Klarnera w sprawie przydziału placu dla budowy **własnego gmachu Izby w Warszawie.**

W podobnej sprawie przyjął p. minister Neugebauer p. Stanisława Waschko, prezesa Izby przem.-handl. poznańskiej.

OBCE SAMOLOTY NAD TERYTORJUM POLSKI

Wilno. 15. We środę na trzech granicach polskich, mianowicie łotewskiej, sowieckiej, i litewskiej zauważono przeloty samolotów obcych państw nad naszem terytorjum.

W rejonie Brasławia, nad stacją kolejową krążył samolot łotewski. Po zlustrowaniu szczegółowem wsi Domaryzski gminy Pluskiej, samolot łotewski krążył dłuższy czas nad naszem terytorjum poczem odleciał poza granice.

Na odcinku granicznym Wilejka za uwagom samolot sowiecki. Na znaki ostrzegowcze patrolu K. O. P. samolot bolszewicki nie reagował, wobec czego dano do niego kilka strzałów, co zmusiło lotnika do wycofania się na terytorjum sowieckie.

Wreszcie w rejonie Kołtynian miesz kańcy granicznej wsi polskiej zauważyli samolot litewski na wysokości 70 metrów. Samolot po kilkunastu okrążeniach skierował się na terytorjum litewski i odleciał w kierunku Jeziora.

POD PŁOCKIEM RUNĄŁ SAMOLOT WOJSKOWY DWAJ LOTNICY ZABICI

Toruń. W nocy z 17 na 18 bm. około godz. 24 w czasie lotu z Warszawy do Torunia, spadł w pobliżu Płocka samolot **wojskowy "Potez 25", biorący udział w centralnych zawodach lotniczych,które** rozpoczęły się dnia 17 w Warszawie o godz. 20.

W katastrofie **ponieśli śmierć por. obserwator Borowicz i st. sierżant pilot Rapciuch.** Przyczyny katastrofy na razie nie zdołano ustalić.

TRAGICZNA POMYŁKA OFICERA

W ostatnich dniach wydarzył się w majątku Marguciszki pani Dąbrowskiej tragiczny wypadek.

Bawiący tam por. 23 p. ułanów Hraczyński, udając się na polowanie, zabrał rewolwer, który rzekomo wyładował. Na ostrzeżenie obecnych, by broń dokładnie obejrzał, por. Hraczyński oświadczył, że nie jest nabity i na dowód tego przyłożył do skroni rewolwer, pociągnął za cyngiel. W tym momencie rozległ się huk i por. Hraczyński padł na ziemię. W stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Wilnie.

KTO JEST SPRAWCĄ OSTATNIEGO ZAMACHU KOLEJOWEGO POD BEZDANAMI?

Z Wilna donosi: Energiczne śledztwo w sprawie ostatniego zamachu kolejowego na linji Wilno - Bezdany posunęło się znacznie naprzód. Aresztowany Bohdziewicz, zredukowany urzędnik kolejowy, zwolniony został z aresztu, natomiast aresztowano faktycznych sprawców ostatnich trzech nieudanych zamachów na pociągi na wymienionym docinku. Wszystkich a resztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

ZWŁOKI ZABITEGO BUTELKAMI PRZYWIĄZANE DO ŁÓŻKA

Z Lublina donosi: W kwietniu r. b popełnione zostało w Lublinie sensacyjne morderstwo na osobie szewca Staniaka. Zwłoki jego znalezione we krwi przywiązane do łóżka. Obok leżały rozbite butelki po wódce i piwie, któremi zadano rany Staniakowi.

Po ujawnieniu zbrodni tłum usiłował zlinczować żonę jego, gdyż opinja w Lublinie uważała ją za główną sprawczynię zbrodni.

Transatlantica Expres

Cangallo 505 esquina San Martín

POLACY!

Sprzedajemy KARTY OKRĘTOWE po najniższych cenach bezkonkurencyjnych do i z Polski na okręty najszybsze zapewniające pasażerowi wygodę, zdrowotność i czystość.

Dnia 14 i 15 ub. m. sprawę tę rozpatrywał lubelski sąd okręgowy w składzie przewodniczącego Szulakowskiego i sędziów Michała Czuka i Zakrzewskiego. Oskarżał wicepokurator Dobrzyński. Na ławie oskarżonych zasiadła żona zamordowanego, 35-letnia Marja Staniakowa i jej przyjaciele, 37-letni Tokarski i 37-letni Staszewski, Bronili adw. Rettinger, Kalinowski i Wysocki. Zainteresowanie procesem było bardzo duże. Sale przepełnione były publicznością.

Oskarżona Staniakowa zeznawała kilka godzin wśród dużego napięcia na sali. Część zeznań składała przy zamkniętych drzwiach.

Sąd po dłuższe naradzie, wychodząc z założenia, że śmierć Staniaka nastąpiła wskutek wstrząsu mózgu, spowodowanego ranami, lecz że Staniakowa nie miała zamiaru zamordowania męża, bijąc go butelkami po głowie, wydał wyrok, mocą którego oskarżona skazana została na 2 lata domu poprawy oraz zapłaceniekosztów sądowych. Przyjaciele jej zostali uniewinnieni.

Wyrok ten wywarł na zainteresowanych wrażenie, gdyż powszechnie uważano wszystkich troje za bezpośrednich sprawców zbrodni.

NAJWIĘKSZE DRZEWO SEQUOIA ROŚNIE RÓWNIEŻ W POLSCE

Ostatnio "I.K.C." doniosł o największem drzewie Ameryki, sequoi, nawiązując do powyższej wiadomości donosimy, że w Polsce rośnie **cztery tego rodzaju drzewa,** które występują pod nazwą **drzew mamutowych** (Sequoia gigantea), które jako specjalna **osobliwość przyrodnicza** zasługują na uwagę, tembardziej, że drzewo to odkryte przez podróżników angielskich **w r. 1850 w Kalifornji,** dosięga w swej ojczyźnie rozmiarów, do **120 metrów i 16 metrów obwodu.** Wiek tych imponujących olbrzymów sięga **3000 lat.** Są to drzewa iglaste z rodziny cypryssowatych.

W Polsce znajdują się tylko **cztery okazy** tej osobliwości: jeden w szkółce **leśnej nr. 1. w Helu** (tuż przy końcu toru kolejowego). Jest to okaz młody, wieku jego jednak ściśle określenie nie można. Uważany był dotychczas przez **Helan za olbrzymią tuję.** Opisany został przez prof. Namysłowskiego w"Sylwanie", oraz w książce p. A. Świerkosza p. t. "Z wybrzeża sklego Hel".

Drugi okaz **znacznie większy i nialszy,** znajduje się również na brzeżu w **Klaninie, pow. morsk** parku **von Grassa.** — Jest to okaz czący mniej więcej **70 lat,** mając koło **30 metrów wysokości i 12 m w obwodzie.** Dalsze dwa egzemp są **w Poznaniu przy ul. Kolejowej 25, w ogrodzie p. Denizot.** W **drzewo mamutowe** jest hodowane celów **doświadczalnych** obok sze odmian iglastych.

Stan obecny drzewa w Helu po rej tinde w r. 1928 przedstawia się **nadzwyczajnie,** ale jest nadzieja drzewo przy życiu się utrzyma, zaczyna wypuszczać **nowe pędy** kę nad tym niezwykle ciekawym gzemplarzem ma państwowe nictwo w Helu.

POSZUKUJE SIĘ

Śpiewaków-amatorów kont ultów i basów.

Zgłaszać się calle Paso 43

Szybowiec za 17 marek

H. Richter, niemiecki pionier lat bez motoru, skonstruował aparat, ry kosztuje tylko 175 marek i w 14 kilogramów

'POLSKA POSIADA DODATNIĄ RÓWNOWAGĘ"

Oczywiście, że kraj taki jak Polska, w której rolnictwo przeważa nad skromnie rozwiniętym przemysłem i której ludność potrafi ograniczyć swe potrzeby — nie cierpi pod brzemieniem kryzysu tak dotkliwie, jak inni.

Polska posiada, jak Francja, dodatnią równowagę i pracowitą ludność.

Ale nawet u was utrudniony zbyt produkcji rolnej, powoduje nędzę, a któż może wierzyć w to, że na stosunkach waszych nieodbiłaby się katastrofa społeczna i gospodarcza, któraby zniszczyła Niemcy. Łódź i Śląsk są mocno związane z rynkami międzynarodowymi. A więc jeżeli źle jest w Europie — nikt u was nie może pozostać obojętny.

Nie łudźmy się pozorami dobrobytu i szczęśliwości pewnych miast i krajów. Nie wolno oceniać sytuacji naszego kontynentu według obrazu, jaki daje szczególnie oszczędna Francja lub Belgja, może Holandja i państwa skandynawskie.

Pamiętać trzeba o zamykanych domach handlowych, o bankach, będących w przededniu bankructwa, o folwarkach, zapełnionych niesprzedanem zbożem, o bezwzględnej agitacji politycznej, o miljonach zrespaczonych bezrobotnych — pamiętać trzeba ażeby zdać sobie z tego sprawę, że Europa znajduje się w złych warunkach dla przeciwstawienia się atakom światowego kryzysu, odczuwanego w całej Azji i całej Ameryce, równi z Europą.

Zmienia się wartość umysłów i ludzi.

Przemiany gospodarcze stają się koniecznością.

Nie można oczekiwać od 32 delegacyj, przybywających do Genewy, skromnemi instrukcjami swych państwowych rządów, ażeby dały się leksarstwo na cierpienie tak poważne.

Dla tego celu potrzebna jest współpraca sił umysłowych i gospodarczych całego świata. I dlatego w tej chwili — Genewa jest czemś w stanie akademji.

Między Paryżem, Londynem i Berlinem rozstrzyga się los cywilizacji.

Powiem nawet — raczej pomiędzy Waszyngtonem i Paryżem, skąd jako nas, Francuzów, grzebię te dwa tylko kraje zdołały utrzymać swe środki finansowe — i co complejas. — równowagę umysłów i zdrowy sąd. Czy będą umiały posłużyć się niemi, zanim będzie zapóźno...?

Jules Sauzewe

Ze Świata

AMACH pod BUDAPESZTEM DZIEŁEM KOMUNISTÓW NIEMIECKICH

Budapeszt. Na miejscu katastrofy pociągu pospiesznego, znaleziono resztki maszyny piekielnej i kopertę z zapisanemi literami. Na przedniej stronie koperty stwierdzono notatki stenograficzne. Pewien stary handlarz że zeznał, że dnia 7 września wziął na swój wozek pewnego człowieka, mówiącego po niemiecku. W ciągu drogi niemajomy przedstawił się, jako zdecydowany komunista i oświadczył, że pozostaje w kontakcie z Niemcami. Wkrótce pojawił się na gościńcu samochód, który zatrzymał się na znak przez Niemca znak i odjechał z nim w stronę Budapesztu.

We wtorek przewieźli wywiadowcy w więzienia trzech niemieckich studentów, aresztowanych w związku z zamachem na pociąg pospieszny. Aresztowani Niemcy mają typowe rysy turystyczne i plecaki. Przystąpiono do przesłuchiwania ich. Prócz tych 3 ludzi aresztowano jeszcze 8 podejrzanych cudzoziemców.

Jak z Temeszwaru donoszą, na prośbę władz budapeszteńskich przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu komunistycznego adwokata, dr. Hugo Sasz. W czasie rewizji odkryto tajną radiową stację nadawczą. Biuro adwokata było - zdaje się - centralą tajnej akcji komunistycznej.

Główny sprawca ustalony

Dotychczasowy wynik śledztwa w sprawie tego zamachu przedstawia się następująco:

Elektrotechnik Marcin Leipnik pisał własnoręcznie znalezioną na miejscu zamachu kartkę i współdziałał czynnie w wykonaniu zamachu. Przyczyna się ogólnie, że bomba sfabrykowana została w jednym z lokalów komunistycznych Budapesztu. Ogółem aresztowano dotychczas 50 osób.

Międzynarodowe zarządzenia ochronne przed zamachami na pociągi.

Amsterdam. Wobec wzrastającej w zastraszający sposób ilości zamachów na pociągi w poszczególnych krajach, międzynarodowe władze bezpieczeństwa wszystkich państw europejskich postanowiły na najbliższej konferencji kolei europejskich w Amsterdamie wypracować konieczne zarządzenia ochronne.

(Ciąg dalszy ze str. 2.)

rządu Federacji „Dom Polski", ponieważ mając stały dochód, jest możebnem przeprowadzać wszelkie poczynania i inicjatywy.

P. Radca oddaje wniosek p. Pleśnia na pod głosowanie, dzieląc go na dwie części:

1. Kto jest za przystąpieniem „Głosu Polskiego" członkom Towarzystw?

Jednogłośnie za.

2. Kto jest za opłatą 25 rzecz Federacji kwoty 30 centów?

Jednogłośnie za.

Co do uchwalonego podatku 30 cta., będzie on przesyłany przez Towarzystwa bezpośrednio do Centrali.

WPROWADZENIE REGULAMINU WSPÓLNEGO.

Referent p. Aniszewski

P. Aniszewski: Z powodu, że prezesi i sekretarze Towarzystw, należących do Federacji „Dom Polski", biorą udział w **Komisji, Nadzorczej,** uważa, że przedewszystkiem należy wprowadzić normę, aby wybory do Zarządów odbywały się we wszystkich Towarzystwach jednocześnie.

P. Pyzik podkreśla, że prezesi i sekretarze, stanowiąc Komisję Nadzorczą, której obowiązkiem będzie administracja majątności społecznej, z tej samej przyczyny nie wolno im kandydować na członków Zarządu Federacji.

PROJEKT KILKULETNIEGO MORATORJUM DLA WSZYSTKICH DŁUGÓW WOJENNYCH

Londyn. "Times" donosi z Waszyngtonu, e według różnych poszlak w polityce amerykańskiej przygotowuje się nowa inicjatywa w sprawie przedłużenia okresu planu Hoovera.

Wielkie banki amerykańskie domagają się moratorjum dla wszystkich długów wojennych na cztery lub pięć lat. Banki te są zdania, że niepewność obecnego położenia może przynieść nieobliczalne szkody i dlatego usunięcie tej niepewności jest niezbędnie konieczne.

Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko wobec tej sprawy zajmie prezydent Hoover, który jednak nie ma ochoty do wystąpienia, zanim się kongres nie wypowie o jego pierwotnem moratorjum.

CO BYŁO POWODEM KATASTRÓFY LOTNIKÓW FRANCUSKICH NAD URAŁEM?

Moskwa. Lotnik **Doret,** który wbrew pierwszym informacjom, **uratował się w czasie katastrofy nad Uralem, przybył do Moskwy** i czyni przygotowania **do przewiezienia zwłok zabitych lotników Le Brix i mechanika Mesmina.**

Doret wyjaśnia, że **katastrofa nastąpiła w powietrzu. Wskutek wybuchu zbiornika z benzyną pożar momentalnie objął samolot.** Lotnik Le Brix i mechanik Mesmin **byli przywiązani i nie mogli wskutek tego ratować się przy pomocy spadochronu.**

Paryż. Dookoła tragicznej śmierci lotników transyberyjskich **Le Brixa i Mesmina wytwarza się olbrzymi skandal. Ministerstwo lotnistwa wysłało oficjalną komisję śledczą na miejsce wypadku,** przyczem inżynierowie i pułkownicy wyznaczeni dla przeprowadzenia zbadań śledczych **udali się do Uty pociągiem.**

Powoduje to sarkastyczne głosy krytyki organów nieprzychylnych ministerstwu lotnictwa lub Coty'emu. **Sam Coty atakowany jest nierwykle ostro przez dzienniki lewicowe.** "Volonte" poświęca artykuł wstępny dyskusji z Coty'im, którego zarowno w tytule, jak i w treści nazywa "podłym tchórzem". "Volonte" motywuje swą opinję faktem, **iż Coty namówił lotników francuskich do tego ryzyka w warunkach bardzo niekorzystnych, sam niczego nie ryzykując.** Zazdrościł on laurów amerykańskiemu królowi prasy Hearstowi. "Volonte" posuwa się tak daleko, iż **nazywa Coty'ego "podczłowiekiem",** który udaje tylko nadczłowieka.

Atakom prasy lewicowej przeciwstawia prasa Coty'ego mnóstwo kondolencyj z całego świata, zarówno na ręce Coty'ego, jak i rodzin ofiar.

LOTNICTWO FRANCUSKIE W ŻAŁOBIE

Tragiczny wynik lotu do Tokjo pilotów francuskich Le Brix'a i Mesmin'a odkrył żałobę awiatyką francuską.

Le Brix i mechanik Mesmin to dwie nowe ofiary lotnictwa sportowego, dwaj ludzie odważni i śmiali, którzy postanowili dokonać tego, czego przed nimi nikt niedokonał: **przelecieć "jednym tchem" z Paryża do Tokjo.** Jak już wiadomo z depesz, obaj ponieśli **tragiczną śmierć w katastrofie nad Uralem.** Trzeci bohater tej wyprawy, **pilot Doret, ocalił życie,** ratując się **spadochronem** i odniósł tylko lekkie rany.

Jeden z przyjaciół zmarłych tragicznie pilotów opowiada o niesłychanie pogodnym i optymistycznym nastroju, z jakim lotnicy francuscy wyruszyli na swą śmiałą wyprawę. Aparat **"Trait d'Union II"** wyruszył z lotniska Le Bourget pod Paryżem. Na pięć minut przed startem Le Brix, trzymając w rękach kartkę z ostatnimi biuletynami meteorologicznymi, **ze śmiechem i radością wypowiadał swą ufność w udanie się gigantycznego lotu,** który ich czekał. "Aparat nasz — mówił Le Brix—jest wprost cudowny. Wszyscy trzej wiemy, iż nie zgotuje nam żadnej niespodzianki. **O ile pierwsza noc lotu nie będzie zbyt ciężką, to z łatwością znajdziemy się w Tokjo..."**

Gdy nadszedł moment startu Le Brix spokojny uśmiechnięty usiadł za Doretem. Za nimi zajął miejsce Mesmin, wierny „mecano", który żartując z zebranymi przy aparacie przyjaciółmi mówił, że **zrobił się na piękno, aby oczarować Japonki...**" Bez przeszkód aparat "Trait d'Union II" wzbił się w górę, unosząc ku Wschodowi trzech śmiałków, pełnych najlepszych nadziei, które tragiczna rzeczywistość miała obrócić w nicość..

Żony a rodziny trzech pilotów, dowiedziawszy się o pierwszej depeszy, zwiastującej katastrofę, przeżywały chwile strasznej niepewności. Depesza anonsowała bowiem **śmierć dwu pilotów, i ocalenie trzeciego,** bez podania nazwisk. Nie wiadomo było narazie, który z trzech lotników pozostał przy życiu.

Rodzice pilota Le Brixa, mieszkający w małem miasteczku Baden w dep. Morbihan, śledzili przez radjo pierwszy etap podróży aparatu "Trait d'Union II" i przez radjo dowiedzieli się o tragicznym wyniku tego raidu.

W czerwcu b. r. **Le Brix wraz z Doretem i Cadio pobili światowy rekord lotu na odległość** na aparacie **"Trait d'Union".** Na tym samym aparacie puścili się obecnie w podróż powietrzną, która tak tragicznie skończyła się nad Uralem.

Życiorys lotnika Le Brix zamieściliśmy bezpośrednio po wypadku.

Renee Mesmin, urodzony w 1897, wojskowy pilot - mechanik, był jednym z tych cichych pracowników, którzy współpracując z głośnymi pilotami, oddają im **nieocenione usługi.** Podczas ostatnich sześciu lat **pracował wraz z lotnikiem Doretem nad przygotowaniem do lotu dwu aparatów „Trait d'Union", z których drugi padł teraz ofiarą katastrofy.**

HELGOLAND

Wali się do morza

Opinja niemiecka, zwłaszcza zaś sfery marynarki wojennej, zaniepokojone są ponownie tym faktem, że znaczna część północnego wybrzeża tej skalistej wyspy z nieznanego powodu runęła onegdaj do morza.

W miejscu tym wytworzyło się ogromne osypisko, a katastrofa tylko jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła ofiar w życiu ludzkiem. Pomimo pory jesiennej, bawi tam bowiem jeszcze przeszło 2000 kuracjuszów, a właśnie w miejscu oberwania się nadbrzeżnych skał, znajduje się bardzo uczęszczana promenada. Wypadek nastąpił w godzinach popołudniowych, kiedy na szczęście promenada była pusta. W ciągu 5-ciu lat ostatnich tego rodzaju oberwanie się skał Helgolandu powtarza się już poraz trzeci.

Oszukańcza Konkurencja Sowietów

Z Rygi donosi: Od pewnego czasu na rynku łotewskim zauważono **traktory Forda, mające stempel fabryk sowieckich w Petersburgu.**

Przeprowadzone badania wykazały, że rząd Sowietów, otrzymawszy prawo produkcji traktorów na terenie Rosji sowieckiej, **wyłącznie do swego użytku, rzucał je na rynki zagraniczne,** obniżając w ten sposób produkcję amerykańską Forda. Przybyłe na rynki ryskie z Sowietów Fordy **kosztowały 300 dolarów, gdy Fordy amerykańskie kosztują 700 dolarów.** To nadużycie i oszustwo ma spowodować **interwencje Stanów Zjednoczonych.**

Lloyd Real Holandés
PASAJES DE LLAMADA DE
POLONIA — RUMANIA — LITUANIA — ESTONIA
Salidas de Buenos Aires:
Gelria 15 de Octubre — Flandria 29 de Octubre
escalas en MONTEVIDEO, SANTOS, RIO DE JANEIRO, BAHIA, PERNAMUBUCO, LAS PALMAS, LISBOA, LA CORUÑA, BOULOGNE SUR MER, SOUTHAMPTHON Y AMSTERDAM
Pasajes de 3ª al interior de Europa
Agencia Marítima DODERO S.A.
Agentes Generales para el Rio de la Plata
SARMIENTO 418 al 424
U. T. 7081 al 7085 Avenida — Buenos Aires
ROSARIO: Santa Fe 1131 — BAHIA BLANCA: Chiclana 532—536

TYLKO WSPÓŁPRACA SIŁ UMYSŁOWYCH I GOSPODARCZYCH CAŁEGO ŚWIATA MOŻE ZWYCIĘŻYĆ KRYZYS I URATOWAĆ CYWILIZACJĘ.

Opinja szefredaktora "Matin'a" o znaczeniu sesji Ligi Narodów

Byłem zawsze fanatycznym zwolennikiem Ligi Narodów. Nie oczekiwałem nawet końca wojny, aby przyłączyć się do wyznawców idei stworzenia takiej organizacji międzynarodowej, która by mogła zapobiec powtórzeniu się podobnej katastrofy. W maju 1918 r., w kilka dni po niespodziance wojennej pod "Chemin des Dames", kiedy dopuszczano jeszcze powszechnie możliwość wielkiej ofenzywy niemieckiej, było mi danem — w całkowitem porozumieniu z dyrekcją "Matin'a" — ogłosić na łamach tego dziennika wywiad z p. Leonem Bourgeois, obok prezydenta Wilsona drugimtwórcą Ligi Narodów.

Chcieliśmy ją widzieć bardziej niezależną i mocniejszą, aniżeli jest ona dzisiaj. Leon Bourgeois chciał wyposażyć ją w armję międzynarodową, pod jej rozkazami pozostającą. Twierdził, że armja ta nie musi być nawet liczną, gdyż dysponować będzie wielką siłę moralną, jaką nada jej fakt, posiadania w swych szeregach obywateli 30 państw.

Ja ze swej strony prowadziłem kampanję za przyznaniem Lidze Narodów suwerennego terytorjum, z którego — jak papież w Citta del Vaticano — mogłaby w chwilach kryzysu działać wolą własną, bez zapytywania rządów państw o pozwolenie.

Dziś Liga Narodów niema wojsk i jest skromnym gościem rządu helweckiego, a w konsekwencji nieziszczonych marzeń trudno wymagać od niej dostatecznej siły do stosowania radykalnego lekarstwa na wielkie zło. Udaje się jej jednak załatwiać mniejsze konflikty, załagodzić spór grecko-bułgarski, zadecydować o wyspach Alandzkich, podzielić terytorjum Górnego Śląska. Ostatnio nawet umiała Liga Narodów stworzyć dla Niemiec i Austrji możliwość wyrzeczenia się niebezpiecznego przymierza politycznego, bez zbytniego poniżenia godności obu państw.

Oto, co może uczynić Liga Narodów, ofiarowując państwom swój aparat, swych specjalistów i swe metody pracy.

STRASZLIWY PRĄD PRZESILENIA NIESIE EUROPĘ KU ZGUBIE.

Dziś jednak znaleźliśmy się w obliczu trudności tak wielkich i zamętu tak głęboko sięgającego, że uporanie się z tem wszystkiem — przerasta siły organizacji genewskiej.

Dziś odpowiedzialne rządy państw muszą sięgnąć do rdzenia sił żywotnych swoich narodów, które wprzód trzeba do tego wychować, stamtąd dobyć mocy i przelać ją do wspólnego kotła Ligi Narodów. Trzeba nam w chwili bieżącej nietylko rozwiązania nieomal genjalnych, ale także prawdziwej wiary, zaufania i ducha poświęcenia, ażeby przezwyciężyć siłę straszliwego prądu, unoszącego Europę.

Tę przyczyny — zdaniem autora — wywołuje stan zupełnego zaniku równowagi w państwach, umysłach i walutach Europy — a może i Nowego Świata.

Jeżeli idzie o problemy państwowe, to widać, że

władza polityczna przybiera formy najbardziej skrajne,

że państwa europejskie oscylują od demagogji parlamentarnej do dyktatury, że chwilami parlamentaryzm jest bezsilny, a skądinąd władza jednostki, zapewniając państwu ład wewnętrzny, nie umie również rozwiązać wielkich zagadnień. A właśnie problem władzy politycznej wkracza z głosem decydującym w dziedzinę spraw gospodarczych.

Każda z małych jednostek gospodarczych, tworzących Europę, trawi czas na bronieniu się przed sąsiadem, a właśnie na atakowaniu go przez arbitralne, często niespodziewane, podnoszenie opłat wwozowych na jego wyroby.

Nieszczęsne skutki interwencji politycznej w dziedzinie wymiany towarowej....

Do tych przyczyn zamieszania przyłączają się jeszcze

nienawiści rasowe, kulturalne i religijne.

Nieszczęśliwi Europejczycy nietylko nie umieją jeszcz handlować ze sobą w spokoju, ale niewynależli jeszcze formuł, któreby uspokoiły przeciwieństwa narodowościowe, mimo, że traktaty pokojowe 1919 r. uwolniły trzy czwarte mniejszości narodowych z pod ucisku zaboru w obcych.

Proszę sobie wyobrazić na niewielkim przeciez kontynencie, 30 konstytucyj, 30 granic celnych, ponad 30 różnych języków, 30 walut, 30 prawodabstw — a wszystko to zniepawione przez nienawiści i ambicje, wstrząsane przez cierpienia olbrzymie i głębokie klas wydziedziczonych, do których niezawsze należą pracownicy rąk — częściej pracownicy umysłowi.

Co miesiąc przechodzą setki tysięcy pracowników do obozu pozbawionych pracy i to nie czasowo, ale często pozbawionych wogóle możliwości produkcyjnej i regularnej pracy. Te setki tysięcy istnień ludzkich, nawet bez propagandy moskewskiej stają się bolszewikami, o ile pod pojęciem bolszewika rozumie się jednostkę, pozbawioną w obecnym ustroju społecznym możliwości osiągnięcia sukcesu i nadziei rozwoju swych zdolności bez przewrotu socjalnego.

JUŻ OPRACOWANO PLAN KOLEI PRZEZ SAHARĘ

Poszukiwanie nowych terenów eksploatacyjnych, jako źródła nowych bogactw, a więc środka do złagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego, jest czemś całkowicie realnem, zwłaszcza, o ile chodzi Francję.

Dawny projekt pobudowania linji kolejowej przez Saharę i udostępnienia w ten sposób wnętrza Afryki, został przez pewne koła paryskie ponownie podjęty i niemal w szczegółach opracowany. Pozostaje to może w związku z tem, że również we Włoszech sprawa ta jest uważana za aktualną, co dodało bodźca inżynierom i pewnym sferom politycznym we Francji.

Wedle tego francuskiego projektu chodziłoby o pociągnięcie trasy kolejowej między Marokkiem względnie Algierem na północy a Sudanem, Kongiem i obszarem nad rzeką Nigrem na południu, przyczem obliczono, że przy użyciu około 5.000 robotników możnaby w ciągu jednego dnia położyć przynajmniej półtora kilometra toru. Plan przewiduje ponadto zastosowanie nowego typu lokomotywy, a mianowicie z motorem Diesla, co maszynę tę chroniłoby przed piaskiem pustynnym. Dla zabezpieczenia tej linji kolejowej, prowadzącej częściowo przez całkowite pustkowia, gdzie tylko od czasu do czasu zjawiają się jakieś dzikie plemiona wędrowne, planuje przewiduje przedewszystkiem od miejsca do miejsca budowę niewielkich twierdz o charakterze przyczółków mostowych. Ponadto zastosowany ma być nowy typ szyny kolejowej o specjalnym systemie połączeń, któreby były oporne przeciw ewentualnym zamachom.

Co do korzyści, jakie przyniesie tego rodzaju linja kolejowa, podnosi przedewszystkiem fakt, że obecnie przejazd przez Saharę, przy pomocy samochodu, kosztuje mniej więcej 2.000 zł. od osoby a samolotem przeszło 5.000 zł., gdy natomiast kolejowy bilet osobowy nie kosztowałby więcej jak 500 zł., a przewóz jednej tony towaru wahałby się pomiędzy 100 — 150 zł.

Wobec zaostrzającego się położenia na rynku pieniężnym także we Francji, nie wiadomo oczywiście, czy i kiedy plany tego rodzaju będzie można zrealizować. W każdym razie myśl ludzka pracuje i szuka nowych dróg, nie poddając się pesymizmowi.

ZAWIADOMIENIE

Związek B. Wojsk. Polskich w Sta. Fe, urządza dnia 11 października r. a. w niedziele o godz. 20,30 punktualnie, przedstawienie p. t. "Pijaństwo Mistrza", komedja w 3 aktach. Po przedstawieniu Zabawa Taneczna na którą zapraszamy.

Zarząd

FATALNA SYTUACJA
która dotknęła każdego z was, który musi z zarobionych tu pieniędzy wysyłać część do kraju na utrzymanie rodziny, spowodowalu zupełne rozgoryczenie. Szczędzi i oszczędza, żyje o suchym chlebie, aby rodzinie swej móc przesłać na jako takie utrzymanie, aż tu spadek waluty krajowej niweczy, ostatnie nadzieje. Za pieniądze tu zarobione, przeciętny robotnik może wydywić całą rodzinę, będąc razem na miejscu, dzieląc zaś swe zarobki nie starczy dla niego ani dla rodziny.
JEDYNE WYJŚCIE
starać się zabrać rodzinę do Argentyny, gdyż karty okrętowne jeszcze nie zdrożały, są o połowę tańsze niż w Europie, a najtaniej i na dogodne rozpłaty otrzymać można jednie w
BANCO CENTRAL EUROPEO
SAN MARTIN 469 — BUENOS AIRES

NOWY PIERWSZORZĘDNY
Zakład Krawiecki
BOLESŁAWA WDOWIAKA
PRZY ZNANEJ I CENIONEJ FIRMIE
"Ultimas Novedades"
Calle Montevideo 353
U. T. 38, Mayo 1246
Poleca dla swej Szan. Klijenteli ubrania i płaszcze z najlepszych angielskich materjałów, których "stock" posiada w najwybredniejszym wyborze na składzie.
Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące.
PO CENACH NADKONKURENCYJNYCH.
WIELKIE UDOGODNIENIA W SPŁATACH

ROSARIO BUDZI SIĘ ZE SNU! - PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE - ZAPOWIEDŹ DALSZYCH PRZEDSTAWIEŃ - OBCHODY.

W sobotę, dnia 10-go b. m. zebrała się dość liczna rzesza przedstawicieli kolonji polskiej w Rosario w Towarzystwie Polskim, gdzie w skromnej, ale ładnej sali, odbyło się, wystawiono 1 aktówkę pod tytułem "Miecz Damoklesa".

Punktualnie o godz. 9-tej wieczorem rozpoczęło się przedstawienie, odegrane przez nowy zespół amatorów pod dzielnym kierownictwem reżysera i zarazem aktora p. Czesława Waniewskiego. Doskonała ta komedja, odegrana przez amatorów całą starannością, wywoływała salwy śmiechu wśród rozbawionej publiczności. **P. Waniewski**, w roli inteligatora Krochmalnickiego, naturalną grą swoją, oraz swobodą prawdziwego aktora, wywinął się znakomicie ze swej roli, mając w osobie młodego **p. S. Pragnacego** — w roli czeladnika Walka — doskonałego partnera. Również i **p. Al. Dzikowski**, jako nieśmiały a przytem zakochany narzeczony, przyczynił się grą swoją do stworzenia wesołego nastroju. W rolach kobiecych widzieliśmy **p. Sochową**, jako "doświadczoną kobietę i żonę pana majstra", oraz **p. P. Katzową**, która nadzwyczaj swobodną oraz naturalną grą swoją w roli "córki i panny na wydaniu państwa Krochmalnickich", śmiało pretendować może do tytułu doskonałej aktor i.

Prawdziwą atrakcją i niespodzianką wieczoru był występ maleńkiej i uroczej **Luni**, która z wielkim przejęciem oraz z całą swobodą odśpiewała przy akompanjamencie skrzypiec kilka piosenek, oraz zadeklamowała śliczny wierszyk M. Konopnickiej. Niemilknące oklaski rozbawionej publiczności zmusiły maleńką artystkę do odtańczenia jeszcze "krakowiaka".

Wesoły nastrój oraz zadowolenie wśród gości, były najlepszym dowodem, iż wysiłek dzielnych amatorów nie poszedł na marne.

Natępnie przy dźwiękach dobrego zespołu muzycznego bawiono się i tańczono w doskonałym nastroju do rana, przyczem, i bufet, zaopatrzony w znakomite zakąski i napoje, świadczył o dobrej organizacji zabawy, na której niczego nie brakowało.

Sądzimy tedy, iż Zarząd Towarzystwa Polskiego nie spocznie po tej udanej zabawie a w następnych starać się będzie o dalsze ożywianie tutejszego życia społecznego. Nowy zespół amatorski wróży jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, to też niewątpimy, iż uraczyć zechce nas wkrótce nowym swym występem.

Podobno wogóle zaczyna się w Rosario coś "robić", a jak wtajemniczeni twierdzą, przygotowuje się już wspaniały obchód rocznicy powstania listopadowego.

Uczestnik.

SMIERĆ CZŁOWIEKA, KTóRY DAŁ NAM ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE

Prezydent Hoover i król samochodów, Ford, w laboratorjum Edisona

New York, 18. X.

Tomas Alva Edison, największy wynalazca świata zmarł dnia 18 października o godz. 3. 24 w wieku 84 lat. Telegramy doniosły, że niezwykły ten genjusz zmarł w pełni świadomości. Przed śmiercią oświadczył, że poniewaź wie, iż choroba jego jest nieuleczalna, nie chce dalej żyć, gdyż nie mogąc pracować, życie nie przedstawia dla niego żadnej wartości.

Ten „Czarodziej z Menlo Park" dał światu przeszło 1500 wynalazków.

Poniżej zamieszczamy garść wspomnień z życia Edisona, którego śmierć pogrąży w żałobie cały świat cywilizowany.

Król samochodowy, Henry Ford, znał Edisona przez całe życie i swoją karjerę rozpoczął jako **praktykant u twórcy fonografu**. Z tego to czasu datuje się **wielka przyjaźń**, łącząca obydwóch tych ludzi. W artykule swoim, niedawno zamieszczonym w „Sunday Express", Ford pisał:

„Tylko w dżunglach można znaleźć człowieka, nie nie zawdzięczającego Edisonowi. Wszędzie zaś, gdzie istnieje najmniejszy bodaj **cień cywilizacji**, obecny jest **cień jego**. Wiek nasz przyjęto nazwać „wiekiem techniki". Słuszniej byłoby nazwać go „wiekiem Edisona". Prawie wszystkie zasadnicze czynniki naszego dobrobytu prosto lub pośrednio związane są z jednym z jego wynalazków".

Przodkowie Edisona emigrowali z Holandji w roku 1730. Swoich rodziców wielki wynalazca zawsze wspominał z wielkim szacunkiem i miłością.

Mały Tomasz uszęszczał do szkoły przez trzy zaledwie miesiące. Matka, szkolna nauczycielka, sama postanowiła go wychować w domu. Chłopczyk nader szybko nauczył się czytać i od tego czasu nie rozstawał się już nigdy z książkami.

Pierwsz książką, przeczytaną przez 9-letniego Tomasza był zbiór doświadczeń fizycznych. Edison powtórzył wszystkie eksperymenty, opisane w tej książce. „Laboratorjum", urządzone w piwnicy ojcowskiego domu, pochłaniało całe w różny sposób przez chłopca zdobywane grosze i wydatki stały się wkrótce tak wielkie, że Tomasz, osiągnawszy 12 lat, postanowił powiększyć swoje dochody, kolportując gazety w pociągach.

W kącie wagonu bagażowego, gdzie przewożono dzienniki, powstało też **„wędrowne laboratorjum" Edisona.** Lecz dochody ze sprzedaży dzienników nie starczyły na utrzymywanie laboratorjum i Tomasz zaczął **wydawanie własnego pisma**, pod tytułem **„Tygodniowy Herold"**, sam pisząc do niego artykuły, drukując i wreszcie sprzedając.

Wówczas to toczyła się w Stanach wojna domowa. Upraszając stacyjnych telegrafistów, mały Tomasz **rozporządzał świeżemi wiadomościami** i drukując swoje pismo w 1.000 egzemplarzy, **podwyższał ceny** zależnie od ważności komunikatów.

Edison zajmował się **przeważnie chemją**, gdy szczęśliwy **przypadek zapoznał go z elektrycznością** i wprowadził na drogę wynalazków. W roku 1862 Edison uratował od szybko biegnącego pociągu córeczkę telegrafisty ze stacji Mount Clemens. Wdzięczny ojciec **zapoznał za to Edisona z tajnikami telegrafu** i opowiedział mu o elektryczności wszystko, co sam o niej wiedział.

„Gdy 21 października 1879 skonstruowałem **pierwszą żarówkę elektryczną** — opowiada Edison — przeżywałem chwile nieopisanego wzruszenia. Zaświeci się, czy nie zaświeci się... Zaświeciła się! Z zapartym oddechem liczyliśmy jak długo będzie to trwało. Im dłużej lampka się świeciła, tem wiecej niemieliśmy z zachwytu. **Przez 40 godzin nikt z nas nie położył się spać.**

Pierwszy fonograf był pomyślany przez Edisona **jako zabawka dla dzieci**, lecz natychmiast potem owładnęła nim myśl **praktycznego zastosowania tego wynalazku.** Nie minął nawet tydzień, jak pojawiły się **bęben do zapisywania dźwięków i membrana.**

„W powodzeniu tego eksperymentu - przyznaje się Edison — mało wierzyłem. Gdy z lejka rozległy się dźwięki głosu, dokładnie powtarzające moje przed godziną wypowiedziane słowa, byłem dosłownie **oszołomiony**".

O Edisonie krąży legenda, że on **nigdy nie śpi.** Bzeczywiście często **przebywał on w swojem laboratorjum po 40 i więcej godzin bez snu.** Przeważnie **sypiał on 5—6 godzin.** Edison pali i żuje tytoń, lecz **nigdy nie pił alkoholu.**

Ford twierdzi, że „niema takiej angielskiej książki, mniej więcej ciekawej, której nie czytałby Edison. Pięćdziesiąt lat temu postanowił on przeczytać po kolej wszystkie książki, zebrane w miejskiej bibljotece w Detroit i postanowienie to wykonał. Książki nieciekawe odrzucał on na bok po przeczytaniu pierwszych kartek. „Niema takiej dziedziny, — pisze Ford — którą by go nie interesowała. **Czytał on dosłownie wszystko**, poczynając od naukowych dzieł, a kończąc na swan turniczych powieściach i wierszach".

Ostatniemi czasy, przed śmiercią, **Edison cały swój czas poświęcał doświadczeniom nad zdobyciem sztucznego kauczuku.** Szukał on rośliny, któraby przyjęła się w warunkach klimatycznych Stanów Zjednoczonych i której soki w rezultacie chemicznego oddziaływania mogłyby **zastąpić gumę.**

W laboratorjach Edisona zebrane rezultaty 15.000 doświadczeń, lecz o należ: **sekretu syntetycznego kauczuku**, wielkiemu wynalazcy już nie udało się.

Śmierć zakończyła to wielkie i niezwykłe życie współczesnego genjusza.

KOMUNIKAT KONSULARNY

Wydział Konsularny przy Poselstwie Polskiem w Buenos Aires poszukuje:

Pajera Michała z Bumna, Młot Julja z Konstantynówki, pow. Kamionka Strum., Waldemara Jasińskiego z Zgłobot, Wojtowicza Jana z Świniuchów pow. Horoch, Andruszka Marko z pow. Samborskiego. Hoszkowicza Taodora z Ustrzyków Dolnych, Macedona Józefa z Postołowa, pow. Sanok, Mandelberga Jakóba ze Stryja. Panyhych Michała z powiatu Mościska, Wiszeńskiego Józefa, Kuchtiejła Andrzeja, Kota Jana, Sarnackiego Antoniego, i Szwedy Michała z Wilczej Woli.

Ktokolwiek mógłby o wymienionych udzielić bliższych informacji względnie podać dokładny adres, zechce o tem zakomunikować wymienionemu wyżej Urzędowi.

Kier. Wydz. Kons.
W. Ricki, w. r.
wicekonsul.

BACZNOSC

Wsobotę dnia 7 listopada b. r. ogodz. 8.30 min. wsali "SOKOŁ" przy ul. SAN JUAN 782, w Bs. Aires.

Pierwszy raz na scenie Bs. As. Kóko Amatorskie przy Polskiem Tow. Rob. "JEDNOŚĆ" sekcja "Federacji DOM POLSKI" odegra dramat w 4. ch aktach pod tytułem:

"GWIAZDA SYBERJI"

Po przedstawieniu odbędą się tance i inne towarzyskie zabawy. Czysty dochód przeznacrony na bezrobotnych emigrantów polskich.

RODACY I RODACZKI!!!

Nie wątpimy że ani jednego z Was nie braknie na powyższej sztuce. CZEM dopomożecie moralnie i materjalnie swojem bezrobotnym Braciom.

W stęp dla panów $ 1.50. dla pań $ 1.—

KOMITET.

STAN WOJENNY W MIESCIE BELIZE

Celem uchronienia mieszkańców od grabiery w zniszczonem mieście, został zaprowadzony stan wojenny.

KORESPONDENCJA

Do
Sz. Redakcji „Głosu Polskiego"
w Buenos Aires.

Niniejszym prosimy o łaskawe umieszczenie w „Głosie Polskiem" wzmianki, że filmy polskie, znajdujące się obecnie w Santa Fe, wyświetlane będą w kinie Esperancino przy ul. Bolivar Galvez, dnia 21 października b. r. w godzinach od 6 do 9, i od 9 do 12-ej w nocy.

Również prosimy o umieszczenie zmiany adresu Towarzystwa, ponieważ Towarzystwo obecnie mieści się przy ul. Belgrano 3223.

Z bratniem pozdrowiem
Za Zarząd

Sekretarz — Prezes.

KOMUNIKAT

Wydział Konsularny przy Poselstwie Polskiem w Buenos Aires zawiadamie, że od dnia 1 listopada 1931 r. biuro Wydziału Konsularnego będzie mieścić się przy ulicy Leandro N. Alem No. 480, na parterze.

LISTA No. 5 TOW. DOCK. SUD.

B. Januszkiewicz	$ 5.—
T. Mrozowski	$ 1.—
Strep	$ 1.—
Gwiazdziński	$ 1.—
Czekala	$ 1.—
Czekala	$ 1.—
Aniszewski	$ 1.—
Pierog W.	$ 1.—
Strzenowski	$ 5.—
Kosiński	$ 1.—
Wojciechowicz	$ 2.—
E. Kierowski	$ 1.—
Razem	$ 20.—

Lista No. 3. b. Gońca Polskiego.

Z. Białobrzeski	$ 5.—
Aleksiej Pietkoy	$ 2.—
Adam Skwarczynski	$ 6.—
Ana Bojnan	$ 1.—
N. N.	$ 1.—
N. N.	$ 1.—
F. S.	$ 1.—
Razem	$ 17.—

F. Marus

NA FUNDUSZ
Bezrobotnych do dyspozycji "DOM POLSKI"
ZŁOŻYLI:

pp. Pankiewicz	$ 20.— wpłacił
Kicki	$ 10.— „
Marus	$ 5.— „
Pyzik	$ 5.— „
Znachorenko	$ 2.— „
Marczewski	$ 10.— „
A. Swierski	$ 2.— „
B. Gruszeczka	$ 2.— „
A. Bednarz	$ 1.— „
N. Tkacz	$ 5.— „
Aniszewski	$ 2.— „
Beambnowski	$ 5.— „
Plesniak	$ 2.— „
Mrozowski	$ 2.— „
Fujara	$ 1.— „
Kozłowski	$ 10.— „
Swiadziński	$ 3.— „
Leon Ginebcrg	$ 5.— „
J. Nowak	$ 1.— zadeklarował i niewpłacił.
M. Raduj	$ 3.— „
Kowalewski	$ 5.— „
Mechlowicz	$ 10.— „
Żach	$ 2.— „
Czubala	$ 1.— „
Razem	**$ 115 —**

KORALE

III.

...Wszyscy mi ich zazdroszczą i pletą trzy po trzy. Jak babka nieboszczka nieraz szła w nich, to wszyscy patrzyli w nią, jak w słonko!

...Miała pono takie same czarne warkocze, jak i ty. Parobcy za nią w głowę zachodzili, po nocach się im śniła. Kiedy to ino parobcy... Nieraz, bywało, idzie w tych koralach na odpust do Odrowąża. Przyjeżdżał ta z panem z Pieniążkowic siwiutki szlachcic, nazywał się Ostrołucki. Taki był jucha dumny, że jak szedł, to chłopa ino bokiem obchodził, nie przegadał... Ani przed chamską kaplicą, albo figurą, czapki nie uchylił. Jeździł czterema końmi do kościoła. Jak raz uwidział młodą sołtysiankę w tych koralach, to sie tak w nią zapatrzył, że wszyscy ludzie postanęli przed kościołem. A on kazał stanąc furmanowi, wyszedł ku niej, głaskał ją po licach, ważył w rękach korale i śmiał się łaskawie. Już nie siadał do powozu, ba, szedł chodnikiem z ludźmi do zakrystyi, zakręcał wąsy i uśmiechał się długo sam do siebie. A jak się pokazała w kościele i klękła przed ołtarzem, to wszyscy wlepiają w nią oczy, jak w obraz. Dziedziczka z Rawi poglądą na nią ze złością i mówi głośno do córek: „Patrzcie panny — ta dziewka więcej nosi na szyi, niż my wszystkie razem wartamy"...

— Wodzi dłonią po koralach i wdzięczy się do starej:

— Mamo, a dacie mi po weselu te korale?

— Dam ci dam, rybko, ale po śmierci. Jak będę umierała, to ci je zapiszę.

— Ale mi ich będziecie pożyczali do kościoła — mamusiu, będziecie?

Matka głaszcze ją po warkoczach. Śmieje się jej do oczu, całuje i ściska. Aniołowej tak dobrze, tak błogo, tak wesoło... Tylko tam, w górze, ten smutny, przeraźliwy jęk psalmu!...

. . . . . .

. . . . . .

Gdy Aniołowa po ciężkiej gorączce odzyskała przytomność, trzęsła się cała i była tak zalękniona, jakby powróciła z tamtego świata. Obstąpiły ją zaraz kumoszki. Olszewska poprawiła knot gromnicy, jarzącej się przygasłym blaskiem. Aniołowa jęła uprzytomniać sobie straszne wydzenia. W uszach jej huczały jeszcze żywe głosy. Obejrzała się po izbie. W izbie ten sam półmrok, a przez niedomknięte okienice przegląda jasny dzień. A jej się zdaje, że przeżyła całe wieki męk piekielnych.... Nie! dłużej już nie wytrzyma tego wszystkiego. Zaraz zmierzchem, ino się trochę rozejdą, powie Olszewskiej, żeby poszła po matkę. Niech przyjdzie, niech bierze... Żeby się tylko nikt nie dowiedział! Na samą tę myśl wzdryga się jej wstyd, jej duma—i przechodzi ją zimny dreszcz...

— Boże miłosierny, a zlituj'że się też nad nią, Boże... — wedycha raz po raz Olszewska.

— Może Matka Przenajświętsza jeszcze odmieni, może się to wszyćko jeszcze przewali... Jak ich, wiecie, zaczęło prać po pierzynie, to ja se już myślała: oho!...

— Jęczeli też, jęczeli...

— Cóż się wam też, kumosiu, śniło, żeście tak okrutnie płakali?

— Cicho no!—zawołała. Olszewska.—Czy mi się zdaje, czy sie cosi dobywa do dźwierzy? Trzaby otworzyć...

W tej chwili drzwi otworzyły się same. Na progu ukazała się matka Aniołowej. Wszystkie oczy zwróciły się do drzwi. Stara, oparta na kiju, gramoliła się z trudem przez próg—obdarta, jak żebraczka, trzęsąca się, o wyniszczonej, zapadłej twarzy, z wargami, wciągniętemi w jamę ust.

— Pochwalony Jezus Chrystus!

Baby stały, pootwierawszy gęby, a ona, nie patrząc na nikogo, szła, a raczej lazła powoli, stukając kijem, wprost do łóżka.

— Córko, przyszłam po korale...

Aniołowa zerwała się do połowy ciała, otworzyła się do połowy ciała, otworzyła szeroko oczy i ruszała wargami.

— Oddaj mi korale, słyszysz, boś mi je ukradła. Korale moje! Oddaj, bo już umierasz, bój się sądu boskiego. Widzisz, już cie za nie Bóg pokarał chorobą: odejdziesz chłopa, zostawisz sieroty. Staniesz przed sądem... Ja sie już więcej upominała nie będę—daj, póki czas...

Aniołowa leży sztywnie zwytrzeszczonemi oczyma.

— Słuchaj, powiadam ci jeszcze raz, oddaj mi korale... Widzisz, żem nędzna i stara, żem obdarta; nic mam nic. Patrz, córko, brakuje mi zębów, nie mogę jeść, ludzie sie ze mnie śmieją. Ulituj sie nademną córko,—ulituj sie, jak chcesz, żeby sie Bóg nad tobą ulitował...

Stara mówiła twardym, przejmującym głosem. Wsłowach jej dźwięczała nuta złośliwego szyderstwa.

— Przecie mi je teraz oddasz, już cie napróżno prosić nie będę, bo ich na tamten świat nie zabierzesz. Oddaj, coś ukradła... Nie chciałaś ich wrócić po cichu, to je teraz wróć tu, przy ludziach...

Chora drgnęła gwałtownie, uniosła głowę, obejrzała się po sąsiadkach, które słuchały zdumione, ale zaraz opadła w poduszki i wyrzekła słabo:

— Pocóż je wam mam wracać, mamusiu, kieście mi je sami dali, mamusiu...

— Nie kłam, suko, nie bresz, bo cie Bóg skarze! Oddaj, złodziejko... Czy ty nie masz miłosierdzia nad starą matką? Patrz, ty umierasz na biała, cienkiem płotnie, a kanyż ja będę umierała, któż mnie będzie opiekunował?... Te korale, to ostatni mój ratunek! Dawałaś mi za nie sto reńskich, ale ja stu reńskich nie chcę, ja chcę, korale, słyszysz...

— Mamusiu... przecieście mi je dali...

— Widzicie wy, moi ludzie, co to za suka plugawa! Słyszeliście kiedy co podobnego? A bodajeś z piekła nie wyszła, dyablico... Przyszła ku mnie lizula, faryzeuszka i... pożyczcież mi, mamusiu, pożyczcież mi mamusiu!... A... żebym była pierwej skonała, zanimem się takiej suki doczekała. O Boże... Boże... o Boże!...

Chwyciła się za głowę i zaklęła spazmatycznie. Stała przy łóżku i trzęsła się, jęcząc. Następnie rzuciła laskę i, objąwszy chorą za nogi, błagała:

— Córko, zlituj sie nademną i nad sobą. Nie gub dusze, na rany Chrystusowe cie zaklinam! Jagnieś, dziecko moje... Już mi nie dawaj tych korali, ino sie przyznaj przed ludźmi, wyspowiadaj... Jagnieś!

Chora trzęsła się i zaciskała zęby coraz silniej.

— Mamusiu, przecieście mi je sami dali...

Stara zatoczyła się, jakby popchnięta silnie i zaczęła wyrywać sobie włosy.

— Oj, doczekałam sie dziecka, doczekała!... Oj, doczekałam sie dziecka!...

Płacząc rzewnie, wywlokła się z chałupy.

Płacz jej długo słychać było w izbie. Kobiety słuchały przerażone i wycierały oczy. Raptem Jasiek Aniołowej zerwał się z ławy i skoczył do żony.

— Słuchaj, ty... wzięłaś korale?

— Nie... Jasiu, nic, nic...

— Kłamiesz!

— Nie, nie... Jaasiu!

— Wzięłaś, czy ci je dała? Gadaj do krócset, bo...

Chora ostatnim wysiłkiem osunęła się z pościeli i upadła chłopu do nóg. Poduszka, szarpnięta ruchem, spadła na ziemię, a z nią razem grube, czerwone korale, które, raczepiwszy się o krawędź łóżka, przerwały własnym ciężarem jedwabną nić i posypały się na forsty. Aniołowa, czołgając się u kolan chłopa, obejmowała go błagalnie i całowała gorąco po rękach.

— Nie wzięłam, nie wzięłam—jęczała.

— Przysięgnij!

— Jaasiu!!

— Przysięgnij!!!

Chwycił ją za rękę i ciągnął do góry. W tej chwili wyprężyła się, rozłożyła ręce i z głuchym łoskotem obaliła się na podłogę. Członki jej, prawie sine, drgnęły kilka razy i po chwili zastygły nieruchomo... Kobiety z wrzaskiem rzuciły się na ciało.

Po podłodze, dookoła Aniołowej, toczyły się krągłe, czerwone, niby słodkie wiśnie — korale.

STUCZKI TECHNIKI KINEMATOGRAFICZNEJ JAK SIĘ FILMUJE OBRAZY

NIESŁYCHANIE CIEKAWE SPOSOB Y REŻYSERÓW FILMOWYCH

Znacznej większości widzów, którzy z napięciem nerwów przyglądają się karkołomnym scenom wyświetlanego filmu, niezawsze zapewne przychodzi do głowy, że niebezpieczeństwa wiszące, zda się, nad głowami bohaterów, istnieją tylko... na ekranie.

W rzeczywistości zaś ten szalony cowboy, skacznej ponad przepaścią, która już samym wyglądem mrozi krew w żyłach, rigdy w życiu nad przepaścią nie skakał.

Ów pociąg, zmięciony razem z mostem przez rozwścieczony pęd wezbranej rzeki — również nigdy nie przeszedł takiego losu.

Wreszcie, średniowieczny zamek, pobłaniający w swe zimne i oślizgłe mury zakutego w stal rycerza z omdlałą w jego rami nach branką — nie istniał nigdy, a jeżeli istniał, to tylko jako skromny, jednopiętrowy budynek bez dumnych baszt i zgrzytającego lucieciami mostu zwodzonego.

Aparat fotograficzny powoduje złudzenia.

Skądże zatem pochodzi owo złudzenie tak doskonałe owa iluzja tak dokładna, że porywa ze sobą, nawet widza świadomego injników kinematografu?

Narzędziem owego przepięknego kłamstwa, i potężnym sojusznikiem podstępów i sztuczek filmowych reżysera jest... aparat fotograficzny.

Przy pomocy więc aparatu fotograficznego huduje się owe zamki i dokonuje wszelkich zdjęć ryzykownych.

Zdjęcie ze szkła.

Jednym z najczęściej używanych sposobów w kinematografie robienia scenerji, jest tak zwane zdjęcie ze szkła.

Polega ono na uzupełnieniu brakującego otoczenia zapomocą malowidła, wykonanego na szkle. W tym celu chcąc na przykład sfilmować potężny zamek średniowieczny, buduje się zaledwie prowizorycznie początki jego murów, na wysokość kilku metrów. Reszta, a więc baszty, wieże i mosty zwodzone, namalowane są na ekranie szklanym, który w czasie zdjęcia umieszcza się tak, aby na taśmie filmowej część malowana przedstawiała dokładne przedłużenie prawdziwych murów. Efekt, osiągnięty w ten sposób, jest nadzwyczajny: najwprawniejsze oko nie może powiedzieć, gdzie się kończy rzeczywistość a zaczyna fantazja.

W ten sposób powstają na filmie potężne mury Notre Dame paryskiej, czarodziejskie kanały Wenecji, groźne łańcuchy gór i urocze zakątki Riwiery.

Minjatury.

Druga sztuczka, często stosowana w technice kinematograficznej, jest posługiwanie się minjaturami.

Jest to wypróbowany sposób na wywołanie efektów w rodzaju wylewów rzek, trzęsień ziemi, wybuchów. Małenkie modele, wykonane precyzyjnie, przedstawiają mosty, budynki i całe miasta. Wyrzucone w powietrze za pomocą petardy, wywierają z oddali na widzu pełne grozy wrażenie.

W scenach komicznych, gdzie widać jeźdźców, wskakujących w niesamowi sposób na konie, samochody, rozbijających trudne łamańce i różne sztuczki, stosowane są na szeroką skalę druty stalowe, pozwalające dowolnie manipulować przedmiotami martwemi.

Filmy duchów, czyli podwójne zdjęcia.

Inny jeszcze sposób rozwiązuje kwestję zjawienia się duchów, które spacerują na ekranie wśród istot żyjących i są pozatem zupełnie przeźroczyste. Wymaga to podwójnego zdjęcia. Pierwsze z nich wykonywa się tylko z artystą, grającym ducha na tle z czarnego aksamitu. Drugie powtarza się z tą samą częścią filmu, ale przy normalnych dekoracjach i udziale wszystkich pozostałych artystów.

W podobny sposób, przez podwójne zdjęcia, wykonuje się też takie sceny, jak trzymania na ręku małych osób i okazywanie małenkich scen, o których grająca w filmie osoba opowiada.

"Pływanie w wodzie" — bez wody i inne sztuczki kinematograficzne.

Poza tymi ogólnymi sposobami wykonanie niektórych filmów wymaga specjalnej pomysłowości.

I tak na przykład w filmie "Czarny Pirat" znajduje się scena, w której wielu ludzi pływa pod wodą. Wykonano ją przy zastosowaniu bardzo pomysłowych zabiegów, nie używając do tego ani kropli wody: piraci pływały wprost w powietrzu!

Oto, w pracowni, na podłodze, rozpostarto dużą ilość płótna, skłejonego na podobieństwo fal morskich. Za tło służyła zasłona płócienna, pomalowana na niebiesko. U góry, na drewnianem mocnem rusztowaniu, umieszczono kilkanaście bioków, zaopatrzonych w korby. Przez nie przerzucono końce drutów stalowych.

Piraci leżeli na plecach, rozciągnięci na falach z płótna. Drugie końce zwisających z góry drutów przyczepiono do mocnych pasów, które pływacy nosili pozornie dla zawieszania szabli. W ten sposób każdy z nich został połączonyjednym drutem z odpowiedniem blokiem na rusztowaniu. Następnie podciągnięto ich do góry na różne wysokości. Na dany znak zaczęli oni wykonywać charakterystyczne ruchy ludzi pływających, a samo rusztowanie zapomocą napędu elektrycznego, poruszało się w tył i naprzód, nadając scenie potrzebną ruchliwość.

Aparaty fotograficzne puszczono w ruch i, zdjęcie zostało wykonane. Każdy pływak został przytem uprzednio zcopatrzony w pewną ilość maleńkich kulek z celuloidu, pokrytych srebrną farbą. Kulki te, wyrzucane przez pływaków w powietrze, zwiększały iluzję, naśladując bańki powietrzne.

Należy jeszcze dodać, że aparaty fotograficzne, użyte do zdjęcia tej sceny, ustawiono do góry nogami, wobec czego przy wyświetlaniu filmu pływacy zajmowali na ekranie prawidłową pozycję, t. j. widać ich było plecami do góry.

Tychkilka przykładów nie wyczerpuje wcale obfitej dziedziny kłamstwa, jakiem posiłkują się wytwórnie filmowe, aby wnajprostszy i najwygodniejszy sposób rzucić na ekran rzeczywistość.

Środki ku osiągnięciu tego celu udoskonala się ustawicznie a większość uzyskuje się dzięki aparatowi fotograficznemu.

GDZIE ŻYJĄ NAJSZCZĘŚLIWSI LUDZIE?

Jeden z wielkich tygodników europejskich ogłosił ankietę, zwracając się do czytelników z prośbą, ażeby wypowiedzieli swoje zdanie, gdzie żyją najszczęśliwsi ludzie na świecie.

Ankieta wywołała duże zainteresowanie i nadesłano na nią wiele odpowiedzi.

Jeden z autorów twierdzi, że najszczęśliwszymi ludźmi są Japończycy, dzięki temu, że leży w ich naturze zadawalać się najmniejszem i, że posiadają rządką umiejętność rezygnowania z przyjemności, dą których popychają namiętności ludzkie.

Drugi z autorów ankiety, wskazuje do Norwegów jako najszczęśliwszych na świecie, dzięki temu, że mają do siebie nawzajem zaufanie.

Inny autor dopatruje się w krajowcach zamieszkujących wyspy australijskie ludzi najszczęśliwszych, gdyż... wysoka naiwność, jaką posiadają w sobie, pozwala im rozkoszować się każdą drobnostką.

Jeszcze inny twierdzi, że tylko busmeni w Kalahari (w Afryce Południowej) są najszczęśliwsi, gdyż poza własną ojczyzną, w której widzą wszystko najlepsze, nic innego na całej kuli ziemskiej, nie zdoła ich natchnąć takim podziwem, ażeby zdołali zachwiać się w swoim patrjotyźmie.

Ktoś oświadczył, że za najszczęśliwszych ludzi na świecie uważają się Indjanie, żyjący w Stanach Zjednoczonych. Ale... ci Indjanie, którzy dorobili się miljonów, dzięki temu, iż po siadali naftodajne tereny.

Jakiś autor twierdzi, że najszczęśliwszymi są Eskimowie, a przejawia się to w ich dobroduszności i uczynności.

Jeszcze inny pan oświadcza, że z własnej obserwacji uważa za najszczęśliwszych Chińczyków, którzy bez względu na warunki w jakich żyją, umieją się rozkoszować samym fakt tem, że żyją.

Ktoś znowu uważa za najszczęśliwszych Mongolów z Altaju, którym udało się do dnia dzisiejszego odgrodzić się całkowicie od wpływów współczesnej cywilizacji i zamknąć w warunkach życiowych, wśród jakich żyli jeszcze ich przodkowie przed 500 laty.

Było jeszcze wiele innych rozwiązań pytania: gdzie żyją najszczęśliwsi ludzie, a jakiś filozof oświadczył, że każdy człowiek, bez względu na rasę i miejsce na ziemi, może być szczęśliwy pod warunkiem, że będzie mógł próżnować w sposób przyjemny i beztroski....

Nie podniesiono jednak w dyskusji, że uczciwość, kierowanie się sprawiedliwością, miłość bliźnego, czynienie ludziom dobrego, ograniczanie się w rozpędach i skromność — dać mogą, zdaje się, największe szczęście!

HUMOR

Romantyczni

On chce ją wykraść.

— O drugiej w nocy oczekiwać będę z nym samochodem przy bocznem wyjściu.

— O tak, mój słodki.

— Zawołani trzy razy głosem puszczyka, wtedy wyjdziesz?

— O tak, najmilszy.

— Przy bramie wezmę cię w objęcia i pojedziemy w daleki świat. Tylko nie spóźnij się. Zabierz się zaraz do pakowania rzeczy.

— Tak najdroższy. Mamusia je już pakuje.

—

Zegarek.

— Czy przypominasz sobie zegarek, który zgubiłem pięć lat temu? — spytał Twiter.

— O tak — odparła żona.

— Przypominasz sobie pewno, że wszystko przeszukałem, aby go odnaleźć. No i wczoraj włożyłem kamizelkę, której od kilka lat już nie nosiłem — i jak myślisz, co znalazłem w kieszonce?

— Swój zegarek?!

— Nie, dziurę, przez którą w swoim czasie wypadł.

—

Co człowiek najbardziej kocha?

W drugim roku życia — mleczko, w szóstym — matkę, w dziesiątym — wakacje, w piętnastym — wolność, w dwudziestym — ukochaną, w trzydziestym — żonę, w czterdziestym — dzieci, w pięćdziesiątym — pantofle, w sześćdziesiątym — spokój...

—

Z nocnych rozmów

— Co ty robisz?

— Szukam mieszkania.

— O tej porze?

— Przecież ja swojego mieszkania szukam

—

Humor żydowski

— Powiedz mi, Abramku, co wiesz o dziecinstwie Mojżesza?

— Mojżesz był synem egipskiej księżniczki.

— Nie, Abramku, mylisz się. Księżniczka kąpała się w rzece i znalazła Mojżesza w koszyku z trzciny.

— No, to ona tak tylko mówiła!

—

W Monte Carlo.

On: Zizi najmilsza, jesteś naprawdę wybranką mego serca, przyjechałaś ze mną tutaj na to słoneczne wybrzeże, dzieliłaś ze mną wiernie cały czas, teraz muszę ci jednak wyznać, że wczoraj w nocy postawiłem cały mój majątek na jedną kartę w ecarte i wszystko przegrałem. Czy gniewasz się na mnie, kochana?

Ona: Gniewać się, o nie! Daj mi tylko adres tego pana, który te pieniądze wygrał.

—

Troskliwa mamka.

— Słuchaj, dlaczego mamka z dzieckiem siedzi ciągle przy lodówce? Jeszcze ci się dziecko przeziębi i to przy takich upałach!

— Widzisz, dziecku nic nie będzie, bo każę je ciepłej ubrać. A mamkę dla tego sadzam przy lodówce, bo boję się, by dziecku nie zaszkodziło skwaśniałe od tych upałów mleko.

—

Miłość.

Anatol jest zakochany po uszy w pewnej pannie. Na imię jej Kazia.

— Przez dwa tygodnie nazywał ją Kazieczką. Potem przez tydzień Kaziutką. Następnie nazywał ją już tylko Kazią — wreszcie Kazimierą.

— A teraz jak?

— Marysienką.

CLINICA MEDICA CONGRESO

CALLE CEVALLOS 229

jedna kwadra od Plaza Congreso — U. T. 38 - 4364

Stała usługa specjalistów w leczeniu chorób jak:

BLENORRAGIA

ostra chroniczna i z komplikacjami

najnowszemi niemieckiemi metodami

SYFILIS 606-914

CHOROBY SKÓRNE i KRWI

WIZYTY BEZPŁATNE

EKONOMICZNY ABONAMENT

SPECJALISCI CHORÓB KOBIECYCH, PŁUG, ŻOŁĄDKA, WĄTROBY I CHORÓB NERWOWYCH

PROMIENIE X. — DIATERMJA I ANALIZY.

Ordynuje od 9 do 22 w dnie powszednie; od 9 do 12 w święta.

Usługa lekarska nocna do domu.

Compañía Internacional de Viajes

calle SAN MARTIN 56 (pół kwadry od Plaza Mayo)

Za pezów 60

Może Pan sprowadzić swą rodzinę z Polski, a resztę spłaca Pan po 20 pezy mies. Szyfskartę wysyłamy zaraz po zadatkowaniu.

Najstarsza i największem zaufaniem ciesząca się firma nasza udziela swym rodakom jak największe zniżki przy kupnie szyfskart do Polski i Llamad z Polski.

Feljeton

KOŁOWACIZNA

Motto:

„Do wybitki, do wypitki
Do tańca i do różańca
Każdy patrzy tylko swego...
Pojedyńczo dobrzy ludzie
Ale w masie do niczego."

ówi się wiele dzisiaj o problemie wkroczenia na nowe tory społeczno - gospodarcze, o zrzeszeniu w kierunkach polepszenia doli „emigranckiej braci" o samidzielności ekonomicznej, szukaniu nowych dróg itd. Tego rodzaju wspaniałe idee poruszane przez „Głos" niejednokrotnie, do obecnej chwili przebrzmiały bez echa. Miałoby się wrażenie, że społeczeństwo nasze na tutejszym terenie mogłoby zrobić bardzo wiele, jednak niestety dotychczas przynajmniej — nic.

Przyczyną najpoważniejszą owej bezczynności jest kompletny brak czasu.

Wyobraźcie sobie Sz. Czytelnicy, że ostatnio wybuchła epidemja bali, którą bardzo dotkliwie odczuwają nasze ziomki. Bal! Zabawa za zabawą, wesoło płynie życie, zresztą na głębsze zainteresowanie się owomi i pobudzenie znękanych tułaczym życiem współbraci — najlepsza rozrywka.

Dlatego też co sobota „baile", jak nie Caning, to Malabia, Dock Sud lub Rosario, wazcy członkowie jak jeden mąż łakną „fokstrotować" i troche orzeźwić swoje słowiańskie dusze mocnym napojem. Takie to życie nudne, czas krótki, napijmy się wódki... i „pojdźe Jasiu ze mną w tany". Gotowi pomyśleć, Sz. Czytelnicy, że niżej podpisany to napewno jakiś pionier antyalkoholizmu, lub enfanduła albo też wielki (wzrostem) naturalista, co unika tańca i wódki. Nie! Wszystko akurat na odwrót, bo a kolnierz nie wylewa, urznąć się (od czasu do czasu) lubi, tańczyć też, a o tem wielkim wzroscie, to także można byłoby trochę a nawet dużo więcej powiedzieć. Chodzi przedewszystkiem o to, że tego dobrego za wiele.

JEDEN TAKI BAL.

Muzyka pierwszorzędna pp. grajkowie, którzy na takim balu ryczą z całą swobodą graniem na instrumentach dwiąc z tych, co się zamęczają i fo- sują jakimś siarczystym oberkiem. Bis! Brawo, jeszcze raz „tego samego". - „Ażeby draniu jeden z drugiem nogę złamałeś", mówi sobie pod nosem pierwszy skrzypiciel, jednocześnie dyrektor - kapelmistrz od orkiestry. „Uciszcie się, Panowie, bo orkiestra może upaść trupem od tego samego męczącego..."

Przerwa. Goście masami przewalają się do bufetu, z mocne, 3 z pieprzem czyste, — „naj najlepiej Pan grapa". W rogu sali rozpoczyna piszczeć jakiś typ — hermofrodyte głosem kobiecym nuci jakąś naszą słowiańską melodję i zaczyna się rozrzewniać nad sobą samym, drugi widzi to, wycina rozrzewnienie, odezwa, przeczwa, zaczyna się sentymentalizm pod wpływem wzrastającego chóru głosów.

Wszystko idzie dość składnie, śpiewają, cokolwiek gdzieniegdzie okropnie fałszywie, ale sympatycznie, bo wesoło... głośno. To takie słowiańskie nasze.

Pod wpływem owego rozrzewnienia znowu do bufetu. Dajcie wódki! Psiakrew, to tułacze życie, takie prie! Nama jak nasza stara rosiejska monopolka, pamiętajcie te „szczeniaczki", co to sześć groszy tycia małutka butelteczka. Ha, to były czasy... zagryzło coś ostrego ktoś żądał (noże widelce bufetowy pochował).

„Stulcie gęby, panowie, teraz ja mówię, ja mam głos... ja każę całą kolejkę: szesnaście; zabrakło bloczków, niema bloczków, jakto bloczków, skarbnik gdzie skarbnik, dobrze prezes.

REFLEKSJE

Już po zabawie, 35 mangów, „pokiś, ażeby to wszyscy najaśniejsi djabli wzięli, urznął się człowiek wczoraj jak dzika świnia, a dzisiaj cholera bolenia na „Bis de veinte". „No i już po zabawie". Wogóle teraz, w tą sobotę trzeba będzie na Canning, potem Malabia, Dock Sud itd. człowiek tak zajęty, że nawet na napisanie listu do domu niema czasu. Umeblować głowy, zbyt niezrozumiałemi myślami, lub zbyt poważnemi zajęciami. Po co... w Argentynie ciężka, mozolna praca, nie poparta rozrywką, jest okropnym jarzmem a szarpiąca nostalgja...? Żywot jest tak krótki, napijmy się...!

Zygzag

OSOBISTE

Za kilka fotografji z Misiones, przesłanych anonimowo, składam ofiarodawcy należne podziękowanie.

St. Pyzik.

POLACY

Rekomendujemy zwracać się bezpośrednio do Kompanji okrętowych

S. P. I. N. A.

(SERVICIO PASAJEROS Internacional Navegación Atlántica)

Ulica: RECONQUISTA 1038

KARTY OKRETOWE DO POLSKI $ 290.--

UWAGA: Odpowiadamy na listy z prowincji.

Kursy Kroju i szycia

W ogólnym zakresie krawiectwa jak również i wszelkiego rodzaju bielizny.

Nauka teoretyczna i praktyczna.

Za rezultaty szybkiej nauki ręczę

Przyjmuje się od godz 14 do 17.

CHARCAS 3962 BUENOS AIRES

PIERWSZA POLSKA APTEKA W ARGENTYNIE

„ZDROWIE"

IGNACEGO FARBA (ze Lwowa)

Dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński

LAVALLE 3100 esquina ANCHORENA — U. T. 62 - 7287

Sprzedaż wszelkich polskich lekartsw po cenach przystępnych.

Zamówienia na lekarstwa z prowincji załatwiamy w najkrótszym czasie.

Gdzie nie mówią po polsku, tam nie jest Apteka Polska/ Zastrzyki po cenach przystępnych.

Dla czytelników „Głosu Polskiego" 10 proc. rabatu.

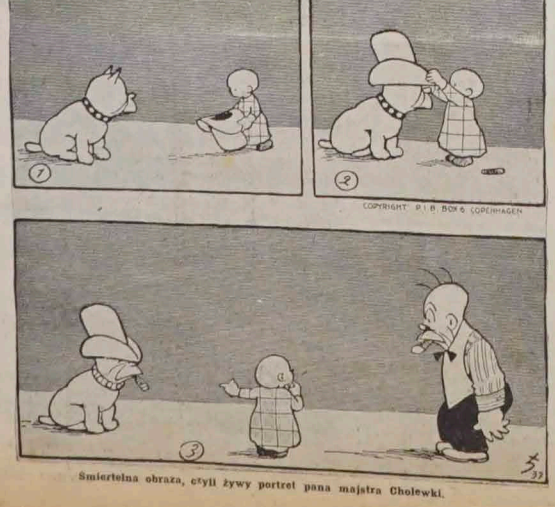

Śmiertelna obraza, czyli żywy portret pana majstra Cholewki.

TO I OWO

— Podczas Mszy św. w Loandu (Angola) zawalił się chór. Z pod gruzów wydobyto 20 zabitych i około 200 osób rannych.

— Największa stacja badawcza płaków jest w Boschhof (Bawarja). Gniezdzi się tam ponad 80 tysięcy płaków, z czego jaskółek 20 tysięcy, które zjadają 32 centnary owadów szkodliwych. Krowy, uwolnione od plagi natrętnych szkodników, dają dziennie o litr mleka więcej.

— Belgja obchodzi setną rocznicę państwowości z panowania rodziny Brabant. Rodzina Brabant wydała trzech królów wielce zasłużonych około wzrostu dobrobytu powierzonego im kraju. Mała Belgja, jako młode i małe obszarem państwo, stoi na równi co do cywilizacji obok Francji i Anglji.

— Włochy skasowały wizy konsularne na przejazd dla obywateli kilku państw, między innemi i Polski.

— Rząd hiszpański postanowił urzeczywistnić opracowany już dawniej projekt tunelu między Europą i Afryką. Tunel ma mieć 32 km. długości, głębokość jego dojdzie do 500 m., koszt około 400 miljonów zł., czas trwania robót 5 lat.

— Majątek 80.000 rodzin polskich, zamieszkałych w Chicago, wynosił 570 milj. dolarów, czyli więcej niż 5 miljardów złotych.

— W Genui spuszczono na wodę największy okręt włoski "Rex", o pojemności 50 tys. ton, długości 268 m., szerokości 31 m., wysokości 36 m. Podróż na linji New York — Genua może przebyć w ciągu 7-miu dni.

— W Ferrarze odbyły się doświadczenia nową maszyną, wynalezioną przez mechanika Mentora Teodori i nazwaną "autopano". Maszyna ta miele zboże, mięsi ciasto, soli je i wypieka chleb. Ma ona jeszcze i tę zaletę że w ciągu godziny może być zmontowana i gotowa do użytku. Młyny i piekarze zostaną przez nią "zredukowane".

— Pilot austrjacki, Trist, podczas lotu nad terenami, zamieszkanemi przez szczepy ludożerce, z powodu defektu maszyny musiał wylądować, a w chwili, gdy zajęty był naprawą na szyny, otoczony został przez kilkudziesięciu ludożerców, którzy zabrali go do niewoli i po odprawieniu swych dzikich ceremonij... pożarli.

— Naczelne organizacje kolej angielskich przyjęły plan zupełnej elektryfikacji kolei w Anglji. Przypuszczalnie koszta wyniosą 201 milj. funtów szt. Wykonanie planu zatrudni 60 tys. ludzi przez 20 lat.

— W południowej Kalifornji, w St. Zjedn., olbrzymia fala morska zaskoczyła około 1.000 kąpiących się osób i pociągnęła je ze sobą. Wiele osób zginęło.

— W Środkowej Ameryce odkryto drzewo, którego woń kwiatu zabija. Wystarczy zasnąć pod drzewem a będzie to sen na wieki.

— Na zachodniem wybrzeżu Połud. Ameryki leży miasteczko portowe Payta, odznaczające się tem, że deszcz jest tam nadzwyczajnem zjawiskiem, bowiem opady deszczowe zdarzają się raz na 18 lat.

— W Nowym Yorku jest maszyna elektryczna o sile 250.000 koni parowych, mogąca świetnie pokryć zapotrzebowanie na elektryczność naszej Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakówa i Poznania razem. Do transportu jej części trzeba było użyć 84 wagonów kolejowych, z których każdy miał nośność 60. tys. kg. We wnętrzu turbiny, tam, gdzie para uchodzi, mogłoby znaleźć wygodnie pomieszczenie 60 ludzi.

— Król abisyński zniósł niewolnictwo, co przyniosło wolność 2 miljonom ludzi.

— Kilku myśliwych udało się na polowanie w góry w Syberji Połudn. W okolicach miasta Orszan natknęli się na olbrzymią, bo zajmującą 150 km. przestrzeżeni armję myszy. Myszy te, wielkości jednego cala, pozbawione ogonów, poruszają się z szybkością jednego km. na godzinę i pożerają wszystko, co po drodze znajdują. Myśliwi na ten widok musieli czem prędzej uciekać. Wezwano kilka samolotów, zaopatrzonych w pociski gazów trujących, oraz dwa oddziały chemicznej armji czerwonej.

— Domy na kilkadziesiąt lub przeszło 100 pięter wysokie stały się już czemś zwyczajnem. Ciekawą niewątpliwie rzeczą jest zbudowanie domu, który posiada 80 pięter pod ziemią. Taki dom zaczęto budować w Tokio, a więc w stolicy Japonji. Głębokość ta niema przeszkadzać, żeby tenże dom posiadał jeszcze 300 metrów wysokości nad ziemią.

— Do pewnej wsi na Morawach wrócił z niewoli rosyjskiej człowiek, i ku wielkiemu zdziwieniu zobaczył pomnik a na nim umieszczoną jego fotografję. Uważany był bowiem już za nieżyjącego i wystawiono mu pomnik.

— W Kazakstanie pojawiły się ogromne roje szarańczy, zagrażające zniszczeniem zasiewów na przestrzeni 300.000 hektarów. Nowa plaga dla biednych i zgłodniałych Rosjan.

— Dwaj główni marynarze, Benson i Johannson, pojechali na małym kutrze rybackim ze Szwecji aż do Australji. Podróż ich trwała 10 miesięcy. Przebyta droga wynosi 30 tys. km.

— Ciemnota ludności Chińskiej, wynikające z nieustannych wojen domowych, zmalały zupełnie w obliczu klęski powodzi, jaka nawiedziła cały kraj. Położenie w dolinie Jang - Tse jest obecnie tragiczne. Woda zalała 18 tys. mil kwadratowych pól, zniszczyła 4 miljony domów i pogrążyła w nędzy 23 milj. ludzi. Podobnej powodzi nie notowano od stu lat. Liczba ofiar w ludziach przekracza miljon. Nieliczone ilości nitast znalazły się pod wodą. Przed całym krajem stoi widmo głodu.

"REFORMA" WALKI BYKÓW W HISZPANJI

Madryd. Barbarzyństwo, jakiem nie wątpliwie dla każdego człowieka, z wyjątkiem rodowitego Hiszpana, jest krwawe widowisko walki byków — weszło jednak tak w krew tego pobłażnego narodu, że nawet obecny rząd, postępowy i demokratyczny nolpius ultra, poprostu niema odwagi przeciwstawić się temu dzikiemu obyczajowi.

Jak wiadomo, uśmiercanie byków przez torenadorów na arenie jest w Hiszpanji tak rozpowszechnione, że odbywa się to krwawe widowisko nietylko w stolicy i większych miastach, ale nawet po wsiach, gdzie brak jest właściwych urządzeń w tym kierunku. Z tego powodu zdarzają tam często nieszczęśliwe wypadki wśród zarządzanych widzów, nie mówiąc już o tem, że tecy nieraz tureadorzy wiejscy także bardzo często zaciekawstwo swe przypłacają życiem.

Obecny rząd hiszpański ostatecznie uznał jednak, iż coś w tej sprawie zrobić koniecznie potrzeba, uwzględniając jednak obyczaj narodowy, poprzestał tylko na półśrodkach, co przesądzi jest nowym uległizowaniem tego barbarzyństwa. Minister spraw wewnętrznych, Miguel Maura, przygotowuje mianowicie rozporządzanie o charakterze regulaminu walki byków, z postanowieniami co do wieku i wielkości zwierząt, należytego urządzenia areny, apteki podręcznej, obecności lekarza itp. Charakterystyczne przytem jest to, iż rozporządzenie po wyższe rozróżnia trzy rodzaje aren, a obowiązek posiadania apteki i lekarza nakłada tylko na areny miejskie I-ej i II-ej klasy, zwalniając od tego klasę III-ą. Szczegółowo zajmuje się sprawą, jak mają być urządzone trybuny dla publiczności a rewolnczyjnem jest tylko pod tym względem, że zabrania urządzania przygodnych widowisk na placach publicznych w czasie jarmarku, gdzie nie przestrzega się prawideł walki.

JAK ŻYŁO 237 ŻON OSTATNIEGO SULTANA TURCJI?

Budapeszt. W tych dniach przybył do Budapesztu, egzotyczny gość w osobie p. Gizeli C...; byłej odaliski haremu sułtańskiego w Konstantynopolu. Oczywiście, że została ona natychmiast odwiedzona przez dziennikarzy, z którymi podzieliła się ciekawymi szczegółami na temat poligamji, która do niedawna jeszcze była w Turcji tak rozpowszechniona, że zwykły mieszczanin posiadał 3—4 żony, a arystokraci najmniej 15. Modzie tej, jak wiadomo, położył kres Mustafa Kemal Pasza, który nakazał zamknąć wszystkie haremy.

P Gizeli est osobą 35-letnią, ubrana z elegancką prostotą. Twarz jej nie nosi najmniejszego śladu szminki. Rozmawia ona bardzo cicho. Jest to zapewne pozostałość po haremowych zwyczajach. Była odaliska milczeniem pomija niedyskretnie pytanie, jakie okoliczności sprowadziły ją do haremu, przyrzekając jedynie mówić o zwyczajach tak obcych Europejczykom:

Sułtan posiadał w swoim haremie 237 kobiet. Każda z nas nosiła numer a pozatem imię nadane jej przez pasz szacha lub Agassi'ego, głównego dozorcę. Harem składał się ze wspaniałych sal, sypialń i wspaniałego ogrodu. Po środku tego ogrodu wznosił się pawilon, urządzony niezwykle bogato i wspaniale. Tu właśnie spędzał sułtan swój czas, gdy chciał się zabawiać z jedną ze swych 237 żon. W haremie panowała wielka dyscyplina.

„Wstawaliśmy, jadłyśmy i układałyśmy się do spoczynku w ściśle określonych godzinach, lecz nie obowiązywała nas żadna praca. Czas swój spędzałyśmy na czytaniu, grach i rozmowach. W pałacu znajdowałaśię obszerna sala, gdzie sułtan organizował dla nas przedstawienie teatralne i odczyty" — mówi była odaliska.

„Nieprawdą jest, że odaliski sułtańskie nigdy nie opuszczały haremu. Miałyśmy prawo czynienia zakupów w mieście — każda z nas otrzymywała pensję miesięczną — lecz w tym celu należało mieć zezwolenie naczelnego eunucha, który nam dawał do towarzystwa swoich podwładnych, zupełnie zresztą nieprzekupnych.

Jak już powiedziałam, każda z żon sułtana posiadała swój numer porządkowy, numer ten nadawany był wedle upodobania sułtana. Jego faworyta nosiła Nr. 1 i tak dalej. Kolejność ta zmieniała się w zależności od jego humoru, tak numer 140 mógł znienacka zaawansować na numer 22 i odwrótnie. Im numer był niższy, tem hojniej jego posiadaczka obdarzona była sukniami, kosztownościami i zajmującemi książkami".

P. Gizela posiadała numer 178, a więc niezbyt często wołana była do sułtana. Niemniej jednak zajmowała w haremie uprzywilejowane stanowisko, gdyż była jedną z najlepszych tancerek i brała znaczny udział w dworskich uroczystościach.

Oczywiście, że żony sułtana nie pokroczywszy pewien wiek, gdy sułtan nie korzystał więcej z ich usług, otrzymywały tytułem odprawy dość znaczną sumę i miały ponadto prawo zabrania ze sobą swoich klejnotów i toalet.

Rzecz prosta, iż harem, jak każde inne miejsce zamęskale przez kobiety, był ciągle terenem intryg i spisków. Zwłaszcza zazdrosne były o swoje stanowisko faworytki sułtańskie. Niektóre zebrały kosztem swoich towarzyszek prawdziwe fortuny.

Odchodząc z haremu — kończy p. Gizela — miałyśmy prawo zabierać ze sobą te wszystkie przedmioty, które stale były w naszem posiadaniu, to jest te, które wskutek zmiennego humoru padyszacha i intryg nie bylnam odbierane. Jednakże przedmiot pozostający własnością naszą dwa lata, nie mogły być według istniejącego zwyczaju przez nikogo odebranym. Tak więc staraliśmy się skrywać droższe objekty, aż do chwili, gdy stanę się one naszą niezaprzeczalną własnością."

Na zakończenie tego ciekawego wywiadu p. Gizela oświadczyła, że wkrótce wraca do Konstantynopola, gdzie poślubi pewnego bogatego jubilera.

Dobrowolne niewolnictwo w anglji

Każdorazowego t. zw. koronnego podskarbiego angielskiego możnaby nazwać dobrowolnym niewolnikiem, albo nawet dobrowolnym więźniem.

Od przeszło 600 lat istnieje mianowicie w Anglji tradycja, że wysoce zaszczytny ten urząd sprawuje jeden z najstarszych emerytowanych oficerów. Powołuje go do tych czynności król, składając tem dowód największego zaufania, podskarbi królewski strzeże bowiem w Anglji skarbu poprostu bezcenne, a to zarówno ze względu na swą wartość realną, złota i drogich kamieni jak niemniej z uwagi na ich znaczenie historyczne.

Skarb ten znajduje się w jednym ze skrzydeł królewskiego zamku, w Towrze, gdzie istnieje cały system alarmowy, uniemożliwiający wejście osobie niepożądanej. Sygnały te kontroluje się stale, nieraz nawet kilka razy w ciągu dnia, a system bezpieczeństwa polega m. in. na tem, iż w danym momencie automatycznie zatrzaskują się wszystkie bramy i wyjścia z zamku.

Podskarbi, jako naczelny zwierzchnik straży bezpieczeństwa, nie może się ani na chwilę z zamku wydalić, a jak podaje obecny dygnitarz, odznaczony tą rolą, jenerał George Young husband, liczący obecnie 82 lat życia, w ciągu ostatnich 14-tu lat nie opuścił on swojej placówki ani razu. Jest zatem, niewolnikiem strzeżonego skarbu względnie dobrowolnym więźniem Towru.

Właściwie niema on żadnej pracy poza kontrolą, którą sporadycznie osłjście wykonuje i pewną czynnością reprezentacyjną i to tylko raz w rok, w dniu otwarcia parlamentu. W tym dniu kardorazowy król angielski występuje mianowicie w pełnym stroju koronacyjnym, a jego akcesorja wyjęte ze skarbi do rąk lorda kanclerza, który w tym celu przybywa do skarbca i po załatwieniu pewnych formalności przyjmuje na siebie obowiązek strzeżenia tego stroju poza obrębem zamku królewskiego.

Do największych kosztowności, znajdujących się pod pieczą tego dobrowolnego więźnia, są sławne diamenty Koh-i-noor i Cullinan.

Włamywacz który nie kradł

Ostatnimi czasy wpłynęło do policji wiedeńskiej wiele skarg od właścicieli podmiejskich will, którzy wrócili do domów po skończonych wakacjach.

Wszyscy oni zameldowali, że podczas nieobecności dokonano włamań do ich domów. Pokoje noszą ślady przebywania w nich człowieka, lecz — co jest najdziwniejsze — nic nikomu nie zginęło.

Długo łamała sobie policja wiedeńska głowę nad rozwiązaniem zagadki. W tych dniach pewien właściciel willi pod Wiedniem, wróciwszy z podróży, wraz z rodziną, znalazł w swoim domu człowieka, spokojnie śpiącego w pyjamie na kanapie. W pokoju nie

PRZEZ WŁADZE TUTEJSZE KONCESJONOWANA

JEDYNA POLSKA SZKOŁA SZOFERSKA

pod nazwą

POZNAŃ

Z WARSZTAMI REPARACYJNEMI

Szkoła Szoferska „Poznań" prosi wszystkich zainteresowanych, którzy mają chęć swój zawód zmienić na lepiej płatną i lżejszą pracę, z którego to zawodu mogą korzystać w całym świecie, o wstąpienie do szkoły szoferskiej "Poznań".

Chcącym się przekonać daje właściciel szkoły możność zwiedzania warsztatów reperacyjnych, a nie tak jak w innych szkołach, które szumnie ogłaszają swe szkoły pod fałszywem polskiem nazwiskiem i zachęcają przez piękne obrazki warsztatów, których to w rzeczywistości wcale nie posiadają, które jedynie wyłudzają pieniądze nie dając w zamian za to żadnej korzyści, którzy zaświadczają przystąpionych takowych szkołach.

Nasza przez tutejsze władze koncesjonowana szkoła szoferska gwarantuje uzyskanie dyplomów prawo jazdy na Buenos Aires jak i na całej Rep. Argentyny.

Wszelkie informacje jak i zamówienia samochodowe na śluby, wyjazdy luksusowe, przeprowadzki i t. d. przyjmuje się na DOCK SUDZIE przy ul. L. N. ALEM Nr. 1374—1376, jak również w szkole przy ulicy BILLINGHURST Nr. 1459.

STRASZNE SKUTKI ORKANU NA ANTYLACH

Dnia 10 września straszliwy orkan zniszczył miasto Belize, stolicę Hon durasu Brytyjskiego. Przeszło tysiąc ludzi zginęło i setki zostali rani. Szkody przekraczają 2 miljony dolarów. Fotografie przedstawiają zniszczone miasto.

rozwiał się jeszcze dym dopiero co palonego cygara.

Nieznajomego aresztowano. Okazał się, że jest on byłym generałem sekretarzem jakiegoś wielkiego kraju i nazywa się Ferdyna Korany.

Jestem ofiarą kryzysu przemysłowego — oświadczył on na śledztwie, i między nie mam, mieszkanie musiałem opuścić, a ja tak przywykłem do komfortu, że nie mogę się bez niego lejść. Dlatego też przychodziłem poczywać do domów nieobecnych osób. Nigdzie nie potrwoiłem się przywłaszczyć najmniejszej bodaj drobnostki. Nawet cygara, które paliłem kupowałem za własne pieniądze.

Wobec tego, że zeznania Koranyi okazały się prawdziwemi, wypuszczono go na wolność.

Sowiecki dygnitarz który ma 9 żon

W Moskwie wielką sensację wywołała wiadomość, że jeden z wyższych sowieckich dygnitarzy ma być pociągnięty do odpowiedzialności za to, że posiada aż 9 żon.

Korzystając ze swego wysokiego stanowiska, dygnitarz ów zgłaszał się z swemi wybrankami do Zagrów i registrujące małżeństwa w miasteczkach, położonych w pobliżu Moskwy i oświadczając, iż jest nieżonaty, zawierał porządkowe małżeństwa.

Sprytny ten urzędnik potrafił urządzić się tak, że cztery jego żony zamieszkiwały w Moskwie, przyczem żadna nie wiedziała o istnieniu drugiej. Pozostałe zamieszkiwała na prowincji.

Uszłoby to prawdopodobnie dygnitarzowi bezkarnie, gdyby nie to, że wpadł w niełaskę Stalina. Zresztą jak twierdzą ludzie dobrze dowiadczeni i teraz obejdzie się bez sądu. Skończy się na tem, że dygnitarz zostanie zmuszony będzie z ośmiu żonami wziąć rozwód.

Gdańsk cytadelą wrogujących niemiec

Bruksela Dziennikarz belgijski G... piszący w "La Nation" o swych wrażeniach, odniesionych w podróży po polskim korytarzu, tak podaje swe wrażenia o Gdańsku:

Gdańsk jest obecnie dzielnicą gdzie wyznaczają sobie spotkanie pangermaniści wszystkich barw. Defilują tam oni w brunatnych koszulach, z szkietach na głowach i z pałkami w rękach. Organizują oni zebrania na placach publicznych, składając przysięgi i szkalując Polskę. Największym skandalem jest to, odbywają się codziennie pod ojcowskiem okiem Ligi Narodów i jej delegata hr. Gravina wyznaczonego dla "protegowania" Wolnego Miasta.

Gdańsk, którego cała przyszłość leży w Polsce, i którego wszelkie wysiłki powinne być skierowane w stronę rozwoju dobrych stosunków z Polską staje się cytadelą supernacjonalizmu Niemiec, centrem wszystkich intryg antypolskich.

Senat jest tam w większości nacjonalistyczny i hitlerowski a urzędnicy zaś usposobieni w najwyższy sposób antypolski.

Zresztą nie są to Gdańszczanie, większość ich przybyła z Niemiec i Wolne Miasto, znajdujące się pod kuratelą Ligi Narodów, przyznało im wspaniałomyślnie 10 proc. podwyżki pensyj. W całych Prusach hitlerowcom nie wolno przebierać się w uniformy, w Gdańsku jednak kostuie brunatne przeważają.

Przytaczając to autor wskazuje, jaką rolę odgrywa dla Polski Gdynia.

Rok IX. "GŁOS POLSKI" Oficjalny Organ Kolonji Polskiej Nr. 39

TOW. i ORG. POLSKIE W ARGENTYNIE

PRZEDSTAWICIELSTWA

Poselstwo. Poseł Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej Dr Wł. Mazurkiewicz, c. Rodriguez Peña 2018 przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od 11-ej do 1-szej.

Wydział Konsularny, c. R. Peña 2018 od 9-tej do 12-ej.

Patronat Polski, Rosario calle San Nicolas 821.

Patronat Polski, Córdoba.

ORGANIZACJE

Związek Towarzystw Organizacyj Polskich „DOM POLSKI" calle Malabia 2256. U. T. 71-1038.

Cooperativa Industrial, Comercial y Agricola Ltda. "ENERGIA", c. Malabia 2256, Buenos Aires.

Patronat. Bezpłatne Biuro Pośrednictwa Pracy i Pomocy dla Emigrantów — własność „Dom Polski" calle Charcas 418, U. T. 31 - 6112.

Bezpłatna Jadłodajnia przy Związku „Dom Polski", calle Paluche 1181.

Schronisko dla Emigrantów — Własność Tow. "DOM POLSKI", calle Quilmes 875.

"GŁOS POLSKI", Organ Związku Towarzystw i Organizacyj Polskich „Dom Polski", calle Charcas 418, U. T. 31, 6112.

„Orędownik" — Av. Mitre 127. Posadas

TOWARZYSTWA

Tow. „Wolna Polska", c. Malabia 2256, Buenos Aires, U. T. 71-1038.

Oddział T-wa „Retiro", calle Charcas 418, U. T. 31 - 6112.

Tow. Polskie Dock Sud. Avellaneda, c. Billinghurst 1767.

Towarzystwo „Ognisko Polskie", calle Canning 2670.

Tow. Polskie Robotnicze „Jedność" w Pinero, calle Girbona 568, a.c. Sr. Guhala.

Tow. Polskie, Rosario de Santa Fe, c. San Nicolas 831.

Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy, Rosario de Santa Fe. Est. Villa Diego. F. C. P. B.

Związek Polaków w Berisso, calle Napoles 4222.

Tow. Polskie w Llavallol, F. C. S. Oddział Związku „Dom Polski" przy ul. Hernandez 211.

Koło Kobiet Polskich w Llavallol przy Tow. Polskim Sekcja „Dom Polski" — ulica Hernandez 211.

Tow. Polskie (Soc. Polaca), calle Manuel Quintana 555, Quilmes, F. C. S.

Tow. Polskie im. Paderewskiego, Tucuman, calle 9 de Julio 361.

Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy, Santa Fe, calle Gobernador Candioti 1212 Telefon U. T. 4577.

Polski Związek Narodowy, calle 6—barrio „Los Talleres", Córdoba.

Tow. Polskie Ing. White, calle Avenuente 193.

Tow. Polskie, Bahia Blanca, c. Belgrano 616.

Tow. Polskie, Comodoro Rivadavia, c. Correo 154.

Stowarzyszenie Samopomocy i Samorozwoju, Colonia Timboy.

Tow. Żydów Polskich, calle Lavalle 2329, Buenos Aires.

ADRESY POLSKIE w Misiones i Paraguaju

Patronat Polski dla Misiones i Paraguaju z siedzibą w Posadas, czynny cały dzień, kierownik Paweł Nikodem. Adres: Patronato Polaco, calle Buenos Aires 481, Posadas, Misiones. Rep. Argentina.

ORGANIZACJE

Związek Polski w Misiones i Paraguaju, organizacja naczelna utworzona przez sfederowane towarzystwa. Adres: Michał Żubrzycki, Apostoles, Misiones.

Towarzystwo „Jedność" w Apostoles. Adres: Sociedad Polaca „Unión" Apostoles, Misiones.

Stowarzyszenie Niewiast w Apostoles. Adres: Zofia Hoffmanowa, Apostoles Misiones.

Towarzystwo im. Sobieskiego w Azarza. Adres: Michał Solechowski, Azara, Misiones.

Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą Katolicką w Azarze. Adres: Mikołaj Jazas, Azara, Misiones.

Towarzystwo Polskie w Posadas. Adres: Teodor Idzi av Bm. Mitre (Paloma), Posadas, Misiones.

Związek Strzelecki w Posadas. — Adres: Paweł Rzeszut, calle Colón 203, Posadas, Misiones.

Tow. im. Kościuszki w Kaźmierzowie. Adres: Aleksander Lagutt, Corpus, Misiones.

Tow. im Kościuszki w Kaźmierzowie. Adres: Djonizy Łojewski, Corpus, Misiones.

Tow. im. Sienkiewicza w Rokowych Borach. Adres: Piotr Petliński, Corpus, Misiones.

Tow. „Postęp" w Cerro Cora. Adres: Kazimierz Brema, Cerro Cora, Misiones.

Tow. „Wiedza i Postęp" w Jakowie. Adres: Tomasz Maćkow, Cerro Cora, Misiones.

MONTEVIDEO.

Towarzystwo im. J. Piłsudskiego, calle Canotri 812.

Egzystencja Waszego pisma zależy od Was samych. Dlatego, Czytelnicy, spełnijcie swój obowiązek i uregulujcie zaległą prenumeratę.

Administracja uprasza o wyrównanie zaległych prenumerat.

"ŚWIATOWID"

HOTEL I RESTAURACJA

S. PYTLIŃSKI

Reconquista 1066 róg Santa Fé Buenos Aires

Polska wyborowa kuchnia

Potrawy świeże i gorące

Łóżka zawsze z czystą pościelą

$ 0.80

SANSON DRATMAN

Escribano público (Rejent)

Biuro Av. de Mayo 791

4 piętro

U. T. 38, Mayo 1849

Pryw. mieszk. Georgestown 669

U. T. 66, Flores 6509

Administracja uprasza o wyrównanie zaległych prenumerat.

RUSKO-POLSKA APTEKA

"ASTER"

M. PODOLSKIEGO

Gorriti 4300 UT. 71, Pol. 0221

Chemik-Aptekarz

Polskie leki, analizy chemiczne, zastrzyki po cenach przystępnych.

Porady bezpłatne dojazd tramwajami Lacroze N. 9

PRZYJAZD STATKÓW

Dnia		Z korsp. do dnia
24. 10.	Flandria	8. 10.
24. 10.	Alsina	5. 10
26. 10.	Werra	5. 10
26. 10.	Monte Olivia	6. 10
29. 10.	Asturias	12. 10
29. 10.	Cap Arcona	17.10
30. 10.	Massilia	17. 10

Odjazd Statków

Dnia		Godz.
25. 10.	Cabo San Agustin	12.30
26. 10.	Pepssa. Maria	12.30
26. 10.	Martha Washington	9.30
28. 10.	Demerara	11.30
28. 10	Conte Rosso	19.30
29. 10.	Flandria	12.30
31. 10	Cap Arcona	22.—

OKAZJA!

BACZNOŚĆ KLIJENTELA!

Na sezon zimowy nowo otwarty warsztat krawiecki daje sposbność każdemu ubrać się elegancko i tanio według

NAJNOWSZEJ MODY

Wykonuję wszelkie zamówienia na miejscu w zakresie krawieckim. Palta, ubrania spodnie oraz przeróbki, czyszczenia itd. Damskie płaszcze i kostjumy!

PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH

JÓZEF MIROCHA

Dyplomowany mistrz krawiecki przez Województwo Krakowskie

Calle BALBASTRO 492 (wysiadać na Avenida La Plata 1700)

Uwaga: Ulgi w wypłatach dla dawnych klijentów.

Dr. SLEMENSON

Specjalista chorób żołądka, płuc serca i krwi.

Prześwietlanie promieniami X

Godz. przyjęcia:

od 14 do 16 i od 20 do 21 wiecz.

CORRIENTES 4511

Pierwsza Porada Darmo

Drugie Konsultorjum przy ul. Sarmiento 2526

Codziennie od godz. 17 do 19.

CLINICA MEDICA HUNGARO-ARGENTINA Dr. KOWACS

Ulica BRASIL 869 — Dwie kwadry od Plaza Constitución — BUENOS AIRES

Dyrektor Dr. SCAVONE

były asystent Prof. Dr. Balina na oddziele Skórnym i Syfilisa

W SZPITALU "RAMOS MEJIA"

CHOROBY WEWNĘTRZNE — KOBIECE — WENERYCZNE — CHIRURGIA

Skórne wrzody, wysypki, 606 - Syfilis - 914 Blenorragia nagła i chroniczna

Leczenie szybkie nowoczesne — skuteczne — Niemoc i osłabienie PŁCIOWE. Przyjmuje codziennie w dni powszednie od 4 do 9 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12.

Dr. GERSCHUNOFF

Leczy chorych na choroby wewnętrzne, weneryczne choroby kobiece i dziecinne.

Przyjmuje codziennie od godz. 1 do 4 i od 7 do 9.

SARMIENTO 2521 — BUENOS AIRES

U. T. 47 - Cuyo 4025

Dla robotników specjalne ustępstwa.

Dr. J. FRIDMAN

Lekarz Szpitala Ramos Mejia, asystent Prof. Vilina

SPECJALISTA: CHORÓB WEWNĘTRZNYCH, SERCA, PŁUC i ŻOŁĄDKA.

CHOROBY KOBIECE

Codziennie od godz. 15 do 17

We środy i piątki od godz. 20 do 21-ej.

Ordynuje przy ul. BELGRANO 3329 — U. T. 45, Loria 4244.

KUPNO I SPRZEDAŻ — (COMPRA Y VENTA)

Reconquista 1060 „Światowid" Buenos Aires

S. PYTLIŃSKI i W. KRASNOWSKI

Okazja — wielki wybór ubrań nowych i używanych — Okazja

Uwaga — Przyjmujemy wszelkie zamówienia z prowincji. — Za niedokładne kupno zwracamy pieniądze po odtrąceniu kosztów przesyłki.

Dr. MANUEL GUIBERT BLANCK

ADWOKAT

Udziela porad i informacji w sprawach sądowych—kontrakty, prośby, wypadki przy pracy i wszystkie inne sprawy.

Godziny przyjęć: od godz. 2-ej do 7-ej po południu.

LAVALLE 1421 — BUENOS AIRES

U. T. 38, Mayo 4920

Uwaga: Dla członków Tow. należących do Związku „Dom Polski" porady bezpłatne.

UWAGA!

Bezpłatne Konsultorjum Lekarskie

dla

Abonamentów i Czytelników

"Głos Polski"

Choroby wenętrzne

i weneryczne:

Klinika "Domu Polskiego" calle Cevallos 229, Bs. Aires

Codz. od godz. 9-ej rano do 8 wieczór.

Choroby weneryczne, wewnętrzne i akuszer:

Dr. A. ALPEROVICH calle Aguero 477

Codziennie od 2—8 wiecz.

Chirurg:

Dr. MALIMOWKA

Codziennie od 2—7 ej wiecz.

Dentysta KRUKOWSKI Dominguez esq. Rosetti 86 Piñeyro.

Codziennie od godz. 9 rano do 9 wieczór.

Kupon ten jest ważnym na 1-ną wizytę lekarską za uprzednim ostemplowaniem w Administracji, calle Charcara 418, codziennie od godz. 7-ej do 9-ej.

Jeśli masz w domu chorą żonę, dziecko lub sam jesteś Pan chorym — proszę wyciąć ten Kupon i zgłosić się w Administracji, a zapewni Pan sobie pierwszorzędną opiekę lekarską.

Dr. ALPEROVICH

Lekarz Szpitala Ezrah i Fiorito

Dypiofowany w Rosji i Buenos Aires,

Godz. przyjęć: od 3 do 8 po poł. - Specjalność choroby: kobiece, operacje, wewnętrzne i weneryczne

AGUERO 477, 1-sze piętro

U. T. 62, Mitre 6756

Dr. S. SHAVELSON

lekarz chorób wewnętrznych i szef kliniki szpitala Muñiz, leczy choroby wewnętrzne, weneryczne, choroby płuc, serca, żołądka, krwi etc.

Przyjmuje od odz. 14 do 16 i 20 do 21 w dni powszednie w niedzielę od 8 do 9 rano

Ordynuje przy ul. Chile 1228

Telefon 38 - 1786

ROZWODY I ŚLUBY załatwia się w Montevideo nie pobierając opłaty z gory.

Potrzebujecie prospekty:

Francisco Gicca

CORRIENTES 435

Dla porozumień osobistych przyjmuje się od godz. 9 do 19. W soboty od godz. 9 do 15.

MEDDA Ltda.

402 - SARMIENTO - 402

POSPIESZNA KOMUNIKACJA POLSKA - ARGENTYNA

którymi podróż trwa TYLKO 14 DNI

"MASSILIA" "LUTETIA" "KRAKUS" "ŚWIATOWID"

BEZPOŚREDNIA LINJA OKRĘTOWA

POLSKA - GDYNIA - ARGENTYNA

okrętami 1-szo rzędnemi

których najnowsze instalacje równają się I-ej klasie innych okrętów, wyłączne urządzenie kabinowe do dyspozyji pasażerów.

PRZYJDŹ I STAŃ SIĘ KLIJENTEM TOW. AKC. A ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE WIELE!

Dr. N. RAPOPORT

LAVALLE 1528 — U. T. 37, Rivadavia 3786

Dyrektor i Szef-Specjalista Szpitala Ezrah

Delegowany przez rząd celem studjowania w szpit. europejskich Choroby skórne - Tryper - Syfilis i choroby wewnętrzne

SPECJALNE WARUNKI I CENY DLA ROBOTNIKÓW

Godziny przyjęć od 1 do 8-ej wieczorem.

KLINIKA RIVADAVIA

CALLE LARREA 162 — (3 kwadry od Plaza Once)

Dyrektor Dr. V. GALANTE

Zespół lekarzy specjalistów

Choroby KRWI, SKÓRNE i TRYPER

Leczenie BLENORAGJI TRYPRA i KOMPLIKACJI

Zwężenie kanału moczowego i pęcherza.

we wszystkich przejawach. Zastrzyki. — Bismutem i Neo-Salvarsanem. Ordynuje od 17—21 godz. W niedziele od 10—12

Przy leczeniu stałem ułatwienia i zniżki. — Zniżka dla robotników.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA RESTAURACJA

"GASTRONOMJA"

ul. RECONQUISTA 869 — U. T. 31, Retiro 1326

właściciel JÓZEF KOWALSKI

Śniadania, obiady, kolacje. — Przekąski o każdej porze dnia.

Na zamówienia specjalne obiady i bankiety.

Bufet znakomicie zaopatrzony. Wielki wybór win krajowych i zagranicznych.

Kuchnia pod kierownictwem wielkiego mistrza sztuki kulinarnej. Obsługa bardzo staranna. — Ceny umiarkowane.

AKUSZERKA

MARIA Z. de MEEROFF

Specjalistka od porodów i wszelkich chorób pokrewnych,

Przymuje „pensjonistki" na czas choroby.

Godziny przyjęć: od 1-szej do 8-ej wieczór

Calle Sarmiento 2537

U. T. 47, Cuyo 4728

AKUSZERKA POLKA

dyplomowana przez Uniwersytet w Buenos Aires

FILOMENA BENES BILEK

ul. Santiago del Estero 1333

Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 8 wieczorem.

W niedzielę cały dzień Panie Polski mogą się zwracać z całem zaufaniem, będąc przekonane, że zostaną solidnie załatwione.

U. T. 23, B. Orden 3389

ZAGŁOBA

HOTEL I RESTAURACJA

J. HELAKA

Calle Leandro N. Alem 954 — Buenos Aires

Jedna polska Restauracja gdzię można miłto i przyjemnie czas spędzić.

Napoje krajowe i zagraniczne.

POKOJEZ POSCIELĄ OD $ 0.70

Potrawy świeże i gorące o każdej porze dnia. Ceny umiarkowane.

Redaktor i Wydawca: Federacja Tow. i Org. Polskich „Dom Polski" w Argentynie

Drukarnia Reconquista 558 U. T. 31 4056 Retiro

Redacción y Administración: Asociación Polaca „Dom Polski" en la República Argentina